Nr. 271. Niedziela, 23 Listopada 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, **w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K	rocznie	120·— K
półrocznie	54·— „	półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	27·— „	ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	9·— „	miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.



„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej", bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 29 października 1919 r. nadzwyczajnego bezpłatnego profesora historyi i teoryi muzyki dr. Adolfa Chybińskiego, profesorem nadzwyczajnym historyi i teoryi muzyki z pełnymi poborami w Uniwersytecie lwowskim.

Generalny Gelegat Rządu zamianował st. oficyantów kanc. Mieczysława Stanisława 2 im. Warchałowskiego i Franciszka Czarkowskiego, oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi, zaś oficyantów względnie oficyantki kanc. Jana Sobolewskiego, Eugenię Zamichowską, Józefa Foka i Oskara Weislaka, kancelistami w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował rozporządzeniem z dnia 5 lipca b. r. L. 3953/pr. koncepistę skarbu Stanisława Hermana, komisarzem skarbu w IX. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt przeniósł oficyała pocztowego Antoniego Peleka z Chmielówki do Buska.

Lwów, dnia 22 listopada.

Dnia dzisiejszego solenność.

Zamknięta w ciasnych granicach lokalnej uroczystości, ma jednak ta rocznica nierównie donioślejsze znaczenie. Ona jest kamieniem węgielnym nowej doby nietylko tego miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej, lecz całej wschodniej połaci kraju, krwią polską przez tyle wieków użyźnianej, kulturą polską podźwigniętej z pierwotnego barbarzyństwa.

Gdyby bowiem nie lwi prawdziwie pazur polskiego Lwowa, gdyby nie to nad wszelki podziw bohaterskie spełnienie obowiązku narodowego, czyż moglibyśmy marzyć o odzyskaniu Ziem czerwieńskich dla Polski? A wszakże gdy je mamy już napowrót i silnie znowu dzierżymy w dłoni, jeszcze wielkie potencye zachodu zwlekają z przypieczętowaniem dokonanego faktu. Dałyżby nam szczodrą ręką to, czegobyśmy byli sami nie wzięli?

Zamknięty z dniem 22 listopada okres walk w obrębie Lwowa, uwieńczyło pełne chwały oswobodzenie miasta. Winniśmy za to dzięki Opatrzności, która pobłogosławiła rycerskiemu poczęciu; winniśmy niezrównanemu męstwu mieszkańców, a zwłaszcza młodzi naszej; ale — nie da się zaprzeczyć — Rusini mają w tem także część zasługi. Oni to w znacznej mierze przyczynili się do tego, że za broń chwyciła ludność w mieście; przyczynili się swą bezwzględnością jakiej nie oczekiwano u nas wobec stosunków, łączących obie strony, jakiej nie mogliśmy nawet oczekiwać, przypuszczając, że znajdziemy w nich przeciwnika, który wzrósłszy przy nas działać będzie wedle obyczajów cywilizacyi.

Strasznem przeciwko Rusinom świadectwem w historyi pozostaną te wszystkie okrucieństwa, jakie popełniali, by opić się krwi lackiej i zniszczyć polskość tam, gdzie ona tysiącami korzeni wrosła od wielu wieków. Przytem dorwawszy się chwilowo władzy dzięki tym środkom, jakich dostarczyła im przewrotność Austryi i niemiecka, ciągle na zgubę Polski skierowana intryga, okazali zupełną nieznajomość form życia państwowego. Nie wiedzieli, co właściwie począć z tem panowaniem, które dostało się im w ręce i sami przeciwko sobie broń kuli wszędzie, gdzie udało im się postawić nogę.

I zdaje się to zrządzeniem losów osobliwem, że właśnie w dniach, gdy my święcimy pamięć strasznych zdarzeń, jakie skutkiem napadu ruskiego przeżyliśmy ku naszej chwale, właśnie w tych dniach świat dowiaduje się o ostatecznej likwidacyi entrepryzy ukraińskiej, o roztopieniu się resztek armii i zapadnięciu w nicość wszelkiego widomego znaku państwowej egzystencyi.

Nie radość złośliwa przemawia naszemi słowy. Wiedzieliśmy zresztą, że tak skończyć się musi ta cała sprawa, pomimo szalonych agitacyj zagranicą. Tam, gdzie niema tworzywa do budowy, powstać gmach nie może. Szkoda tylko, że nie wiedzieli tego Rusini. Byliby przecie posłuchali może głosu rozsądku i zamiast rzucać się na nas z nożem w ręku, byliby może w przyjaznem zespoleniu szukali tam pewniejszej obrony przeciw spólnym wrogom.

Ale na rzecz dobrą nigdy zapóźno. Nauczeni doświadczeniem, że dzikość i podstęp nie prowadzą do celu, poddadzą zapewne rewizyi program swój narodowy. Mściwość obca jest charakterowi polskiemu. Jużci nie wszystkie rany dadzą się na poczekaniu wygoić, które oni nam zadali; jednak tego mogą być pewni, że Polska potrafi być wielkoduszną. I skoro ugięci losem uznać zechcą tę historyczną konieczność, która skazuje ich na zjednoczenie z nami, to po stronie polskiej znajdą szczerą gotowość do zgody. Zapewnialiśmy ich o tem zawsze, nawet w fazach najgwałtowniejszych walki zeszłorocznej i dzisiaj też pozostajemy na tem samem stanowisku. Dziś nawet bardziej niż kiedykolwiek, jesteśmy bowiem zwycięzcami, a Polak w zwycięstwie zawsze okazywał się wspaniałomyślnym.

Galicya Wschodnia.

Otrzymaliśmy następującą depeszę:

Wiedeń, (B. K. z Paryża 20). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Najwyższej przemawiali polscy delegaci Grabski Patek, wywodząc, że ze względów politycznych i ekonomicznych powinna być Galicya wschodnia przyłączona definitywnie do Polski.

Amerykanie
dla frontu galicyjskiego i wołyńskiego.

(z) Jak się dowiadujemy, Amerykański Czerwony Krzyż, którym kierują we Lwowie major Barber i kapitan Campbell uzyskał z Ameryki dla naszego najbliższego frontu znaczną ilość ciepłych rzeczy i odesłał je na front celem rozdzielenia między żołnierzy. Akcya ta pozostaje w związku ze staraniami tut. głównego pełnomocnistwa Polskiego Czerwonego Krzyża na froncie, które kierowane przez p. Jaroszyńskiego, położyło już duże zasługi około podjęcia inicyatywy i zabiegów na rzecz żołnierzy naszych.

O lwi pomnik
dla obrońców Lwowa*).

„...Tam pod Lwowem, gdzie w wojence padł
Wyrósł mu na grobie białej róży kwiat...
(Pieśń ludowa).

„Białej róży kwiat..." Jedyny pomnik, jaki dotąd tu i ówdzie wyrósł na rozproszonych po Lwowie i poza Lwowem grobach bohaterów. Symbol piękności, ale i wątłości i... przelotności niejako tych uczuć i tych słów, jakiemi my dotąd jedynie uczcić ich ofiarę i ich pamięć zdołaliśmy.

Właściwie i ten pomnik wzniesiony został tylko w pieśni.

Szeroko po ziemi polskiej rozniosła się już ta pieśń. Śpiewały ją ponoś przerzedzone szeregi bohaterskiej legii akademickiej warszawskiej, gdy z pod Lwowa wracając, wkraczały do stolicy.. Mówi ona o dziewczynie, co czeka na Jasieńka, wojującego pod Lwowem. Mija jesień, mija zima i wiosna. Serce niepokojem struchlałe, tęskni i wzywa:

„...Zakwitają pęki białych róż...
Wróć, Jasienku, wróć z wojenki już,
Przyjdź, uściśnij, jak za dawnych lat!
Dam ci Jasiuleńku, róży białej kwiat..

W odpowiedzi, jak echo, niesie się wieść gminna, w której dzwoni, jak gdyby współczujące serce ludu, ale która tem niemniej brzmi, jak wyrok nieodwołalny, twardy:

Jasienkowi nic nie trzeba już,
Już mu kwitną pęki białych róż:
Tam pod Lwowem, gdzie w wojence padł
Wyrósł mu na grobie białej róży kwiat.

Niepodobna, cytując tę pieśń, nie wspomnieć i nie przypomnieć o tem, że „Jasienkowie", którzy w pamiętnych dniach listopada, ginęli za Lwów i pod Lwowem, przeważnie byli w tym wieku, iż żadna dziewczyna za nimi nie tęskniła jeszcze. Tęskniły za nimi serca ojców i matek, nierzadko też małych siostrzyczek i braciszków, wczorajszych towarzyszy zabawy dziecinnej. Dziwnie, bo wzniosłym refleksem padła wielka chwila historyczna na duszę dzieci lwowskich, przemieniając je nagle na dusze „Konradowe", bohaterskie i ofiarne. I ten to fakt właśnie — uczestnictwa w boju dzieci, uczestnictwa, które zaważyło na szali wypadków[1]), nadaje obronie Lwowa piętno zgoła osobliwe, wyróżniające je w historyi nietylko Polski, ale bodaj świata całego.

W rzeczy samej, szukając tu analogii jakiejś historycznej, cofnąć się wypada chyba aż do — wypraw krzyżowych. Jak wtedy moment najwyższego bodaj w dziejach napięcia uczuć religijnych, przeładowując atmosferę ludową podziałał na wrażliwe serca i umysły dziecięce i wywołał znaną ową dziecinną wyprawę krzyżową, — tak dziś analogiczny moment najwyższego napięcia uczuć narodowych oddziałał podobnież na dzieci, powołując je w szeregi obrońców Ojczyzny.

A stało się to wśród dzieci polskich i stało się właśnie we Lwowie i właśnie w chwili zmartwychwstania Polski....

Jak dalece pęd ten wśród dzieci był teraz — znów podobnie, jak w epoce krzyżowców — „zaraźliwy", jakim był on rzeczywistem *signum temporis*, świadczy fakt, że „zaraza" wydobyła się poza mury Lwowa i w sporadycznych wypadkach działała na całej niemal przestrzeni Polski. W szerokich np. kołach Warszawy znaną jest próba ucieczki 12 letniej Hani Słońskiej, córki poety, która z Warszawy podążyła również „bronić Lwowa" i dopiero z którejś stacyi podróżnej zawróconą została.

* * *

Jakże — powstaje teraz pytanie — przekazać mamy potomności wspaniałą — jedyną w dziejach historyę obrony Lwowa?

Czyż nie stać nas naprawdę na pomnik potężniejszy i trwalszy od pieśni, artykułów i.... mów obchodowych? Gdy przyszłe wieki i pokolenia szukać będą żywego, plastycznego wyrazu tych wielkich, chwały pełnych, zdarzeń, które dziś przeżywamy, czyż odpowie im tylko pustka i milczenie naszych grobów, tylko szelest kartek zapisanej bibuły, tylko kwiat, co wyrośnie dziko na cmentarzysku naszych bohaterów?

Jakieś dziwne niedołęstwo, jakieś wrodzone może lenistwo słowiańskie temu winno, że na ogół nie potrafiliśmy dotąd w granit i spiż przekuwać wielkich momentów naszej historyi, że po za malarstwem (Matejko, Grottger) i częściowo architekturą — nie zdobywaliśmy się wcale, lub rzadko na silny, bezpośredni ich wyraz plastyczny, na artystyczny symbol.... Tu i ówdzie jakiś pamiątkowy kopiec, tu i ówdzie jakiś pamiątkowy krzyż, — oto najczęstsze nasze narodowe pomniki. Odczuwamy do głębi ich zna-

*) Komitet Obrony Narodowej na posiedzeniu 20 b. m. uchwalił przedstawić projekt pomnika spiżowego dla obrońców Lwowa. Podana tu praca dr. Pannenkowej jest uzasadnieniem tej myśli, celem uzyskania poparcia ogółu społeczeństwa polskiego. Wszystkie pisma polskie uprasza Komitet o przedruk.

[1]) Do dnia 22 listopada, dnia odsieczy, szczupłe szeregi pierwszych obrońców Lwowa składały się w dwu trzecich częściach z chłopców do 16 włącznie. A jeszcze w końcu grudnia 1918 r. delegacya Komitetu Obrony Narodowej udawszy się do jednego z kierowników wojskowych z prośbą o wycofanie z szeregów chłopców do lat 14, usłyszała z tych kompetentnych niewątpliwie ust odpowiedź, iż jest to niemożliwe, bo chłopcy ci są jeszcze w szeregach niezbędni...

Dziś wypada znów zanotować doniosły fakt, że na skutek starań, Amerykanie posłali niedawno na front gen. Iwaszkiewicza 8.500 sweterów, w ostatnich zaś dniach nowy transport, złożony z wielkiej liczby ciepłych sweaterów do 42.000. Równocześnie przydzielono też na frocie 80.000 par ciepłych skarpetek. Wszystko to razem przedstawia wartość około 15 milionów koron.

Należy podkreślić z całem uznaniem i wdzięcznością tę tak bardzo pożądana dla nas i tak wydatną akcyę amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Spotyka nas ona właśnie w ciężkich chwilach, a wtedy najlepiej — jak mówi przysłowie — poznać prawdziwego przyjaciela. Trzeba podnieść, że Ameryka w rzędzie państw koalicyjnych roztoczyła bardzo skuteczną i serdeczną opieką nad naszymi żołnierzami, dostarczając nam tego właśnie, czego brak i najwięcej potrzeba.

WIEC.

Z okazyi zjazdu Rodaków urządza **Komitet Obrony Narodowej** dla uczczenia rocznicy oswobodzenia Lwowa Wiec, który się odbędzie w **niedzielę** dnia 23 listopada b. r. o godzinie 5-tej po południu w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza.

Komisya dla spraw internowanych.

Referent prasowy przy Generalnym Delegacie Rządu we Lwowie komunikuje:

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 8 października i 8 listopada 1919, przybyła wczoraj do Lwowa Komisya Rządowa dla spraw internowanych i konfinowanych i rozpoczyna swoją pracę. Powyższa Komisya Rządowa obejmuje swą akcyę wszystkich internowanych i konfinowanych wschodniej części Galicyi, bez różnicy wyznania i narodowości:

W skład jej wchodzą:

Delegat Min. Spraw, prokurator sądu apelacyjnego p. Jelnicki Roman jako przewodniczący. Delegat Min. Spraw wew. naczelnik Wydziału p. Wejsbrot Władysław. Delegat Min. Spraw wojskowych, Inspektor obozu jeńców i internowanych podpułkownik p. Marski Godfryd.

Nadto wejdą do Komisyi w charakterze członków stałych dwaj przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego, powołani na wniosek Generalnego Delegata przez p. prezydenta Ministrów.

Ponadto, jako członkowie tej Komisyi wejdą w skład: przy rozpoznawaniu spraw ludności ruskiej, dwaj reprezentanci Rusinów. W sprawie zaś ludności żydowskiej, dwaj reprezentanci żydów. Reprezentanci ci będą mianowani przez p. prezydenta Ministrów na wniosek Generalnego Delegata Rządu.

Komisya urzędować będzie w gmachu Namiestnictwa.

Walki o Lwów
dnia 21 i 22 listopada 1918 r.

Zajęcie Lwowa przez Rusinów zaskoczyło nas nagle. Byliśmy jednak zorganizowani, choć jeszcze nie zespoleni, tego dokonała dopiero sama walka i niebezpieczeństwo zagrażające miastu.

Może nawet niemożliwą rzeczą było uniknąć tego faktu, zajęcia Lwowa w pierwszej chwili przez wojska ruskie. Postarała się przecie o to przy pomocy wszystkich środków, jakie miała do rozporządzenia bliska już naonczas rozkładu Austrya, wykombinowawszy sobie pospołu z swym władcą, że na jej gruzach ma powstać szereg państewek sfederowanych pod berłem Austryi. Z góry szły w tym kierunku rozkazy. Wymarzył sobie bowiem b. cesarz Karol wraz z politykami ruskimi, że po San będzie utworzona z Galicyi wschodniej i Bukowiny zachodnia Ukraina, jako przeciwwaga rzekomo Polski. Pułki ruskie, dzięki tej polityce rozlokowano na gwałt we wschodniej Galicyi. Tak więc wrogie naszym żywotnym interesom żywioły wzmacniano i popchnięto do zamachu na niepodzielną od wieków własność Polski. Ośmieleni zachętą i poparciem, zajęli Rusini dnia 1 listopada rankiem nasze miasto, aby tem wobec świata okazać ruskość Lwowa.

W pierwszej chwili poszło im to bardzo gładko, było bowiem przygotowane i przemyślane zawczasu rozkazami i instrukcyami z góry t. j. z Wiednia. Było też sprawnie przeprowadzone przez wojskowe organa wykonawcze w tej części kraju. Władzę oddały bez oporu w ręce prowodyrów ruchu „ukraińskiego“, a nawet zaofiarowały energiczną i wydatną współpracę „nowym władcom“. Ledwie wszakże władza spoczęła w rękach Rusinów, zaczęło się odrazu coś psuć, dobry początek poszedł w niwecz, a końca nikt znaleźć nie umiał. Działania wojenne, spoczywały w słabych i nieudolnych, a przytem za wielu rękach; to też brak jednolitości uzewnętrzniał się w nich jaskrawo. Siły, jakie posiadali Rusini rozpraszały się bezplanowo. Zamiast trzymać do dyspozycyi jak największą liczbę żołnierzy w rezerwie, nieprzyjaciel rzucił zaraz w pierwszym dniu wszystko na jedną kartę. Oddziałki powstańców zlekceważono. Już w nocy z 1 na 2 listopada dopuścili Rusini do tego, iż zabrano im dworzec główny z magazynami.

Porządek odrazu się zatracał. Żołnierz ruski wcale nie okazywał ochoty do walki i popierania mrzonek swych prowodyrów. Początkowy „patryotyzm i swoboda“ przy których wielu zarobiło, zamieniły się wkrótce w terror, zarówno wobec ludności polskiej, jak wobec swoich.

Przeciwko takiemu to wrogowi wystąpili ci, którzy zobaczywszy zatkniętą na Ratuszu rankiem 1 listopada 1918 r. flagę niebiesko-żółtą, pięści kurczowo zacisnęli, ślubując walczyć do upadłego o honor polskiego Lwowa.

Stanęli bez karabinu, jednak mocni poczuciem krzywdy i siłę ducha, co gołą pięścią zbrojnych druzgotała, a zbroiła nieustraszonych bojowników.

Męstwo dziecka czy młodzieńca żołnierza, starca-weterana, dziewczęcia kobiety — druzgocący dla wroga miały skutek. Jednak nie męstwem tylko odebraliśmy z powrotem gród ukochany, zwrócili go Polsce, bo obok męstwa, wytrwanie dokonało cudów. Oto w Skniłowie jeden rzuca się na dwudziestu kilku z jednym karabinem tylko; pod Zimną Wodą trzydziestu w puch rozbija pięciusot, biorąc jeńca i materyał bojowy. Owdzie znowu w ulicach Lwowa garstka dziesięciu atakowana przez setki, żąda posiłków. Dostaje aż.... czterech i przy tej pomocy zwycięstwo otrzymuje. A takich przykładów przytoczyć możnaby bez liku.

Szkoda, że nazwisk się nie pamięta i nie zna, wszyscy bowiem wówczas tacy tylko byli, zresztą, kto się wtedy o nazwiska pytał? Obowiązek święty porwał tych bezimiennych, a nagrodą ich było oswobodzenie ukochanego miasta.

Komunikaty urzędowe, drukowane w *Pobudce* słabem są tylko odbiciem tych dzień i noc przez trzy tygodnie trwających heroicznych zmagań. Nie zapisały też owe biuletyny o wszystkich z rzędu tych, co ginęli cicho w chwale swojej, lub żyjąc nie wychwalają się przed nikim, bo za wielkie, bo za święte, to dla nich było zwycięstwo.

W 20 dniach z niczego właściwie powstała ochotnicza armia polska we Lwowie: z tych kilkudziesięciu bezbronnych żołnierzy polskich w Szkole Sienkiewicza i w Domu Akademickim, urosła armia, która 10 listopada 1918 r. posiadała już wszelkie ulepszenia techniczne i zupełne uzbrojenie, począwszy od karabinu a skończywszy na ciężkiej artyleryi, aeroplanach i autach pancernych.

Dnia 18 listopada 1918 nastąpiło zawieszenie broni; celem usunięcia zabitych z linii obronnych, oraz celem usunięcia ludzi, którzy w swych mieszkaniach poginęli z głodu znalazłszy się na liniach bojowych. Rozejm miał służyć do przeprowadzenia obopólnych pertraktacyj.

Strona polska, chociaż fizycznie zmęczona, boć żołnierz walczący nie znał przez cały czas wypoczynku i nie był w ogóle zmieniany, dzielnie się trzymała dzierżąc mocno karabin w garści, żądała kategorycznie i nieodwołalnie jeno tego, o co tak chlubnie walczyła od pierwszej chwili t. j. ustąpienia bezzwłocznego Rusinów, zaprzestania przez nich walki, rozbrojenia się.

Dnia 21 listopada 1918 o godzinie 6 rano kończyło się zawieszenie broni i obie strony walczące mogły bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, dalszą walkę rozpocząć.

Oczekiwaliśmy odsieczy.

Dnia 20 listopada 1918 powitaliśmy dzielne szeregi braci naszej z zachodniej części kraju przybyłej do nas po licznych trudach i walkach po drodze, które mimo chwilowego znużenia rwały się do walki, by pomścić krzywdy narodu.

W głównem Dowództwie sił zbrojnych we Lwowie trwały bardzo krótko wspólne narady dowódców oddziałów odsieczy i obrony celem ustalenia, kiedy wroga zaatakować.

Zdecydowano się na 21 listopada po godz. 6 rano t. j. po upływie terminu zawieszenia broni miano generalnym atakiem ruszyć w bój po zwycięstwo.

Chwila porachunku z uzurpatorami zbliżała się.

Przybyłe oddziały rozkwaterowano po popołudniu 20 listopada 1918 w mieście na odpoczynek.

Decyzya dowódców ataku na 21 listopada rano zaalarmowała i postawiła zaraz wszystkich z powrotem na nogi.

Taktyczne dowództwo nad całą akcyą objął podpułkownik Karasiewicz-Tokarzewski.

Siły obrońców z odsieczą wynosiły 667 oficerów i 4947 żołnierzy (z tego w walce 340 oficerów i 1684 żołnierzy). Odsiecz pod ppułk. Tokarzewskim liczyła razem 140 oficerów, 1228 żołnierzy, dywizyon artyleryi, szwadron ułanów, pluton saperów i pociąg pancerny z pełną usługą.

Siły polskie zostały podzielone na grupy: północną, pod dowództwem por. Waleryana Sikorskiego; środkową, pod dowództwem rotm. Michała Cieńskiego; Cytadeli, pod dowództwem kpt. Tatar-Trześniowskiego Zdzisława; południowo-wschodnią, pod dowództwem kpt. Boruty-Spiechowicza Mieczysława.

Główne zadanie dokonania ataku oskrzydlającego wroga od przedmieść Zielonego i Łyczakowa ruchem oskrzydlającym, zamknięcie wroga z tej strony miasta, oraz wejście do miasta przypadło w udziale t. zw. grupie południowo-wschodniej pod dowództwem kpt. Boruty-Spiechowicza, co wypełniła w oznaczonym terminie jak najskrupulatniej i jak najświetniej.

Walka o zdobycie Lwowa.

Grupa południowo-wschodnia.

Kpt. Boruta-Spiechowicz, powróciwszy z narad w głównem dowództwie, gdzie powierzono mu objąć dowództwo nad grupą bojową południowo-wschodnią, zarządził bezzwłocznie na kwaterze II. grupy Wojsk Polskich we Lwowie w szkole Sienkiewicza, której był dowódcą — odprawę podkomendnych dowódców.

Przybyli: kpt. Baczyński — dow. V. odcinka, kpt. Pieracki — dow. IV. odcinka, por. dr. Bujalski — dow. I. odcinka, por. Bergman — dow. komp. w Kulparkowie, z odsieczy: major Knoll-Kownacki — dowódca artyleryi odsieczy, kpt. Paszkowski — dow. 1 baonu 5 p. p. Leg., dowódca krakowskiej Legii oficerskiej, podpor. Ksza — dow. komp. 4 p. p. Leg., por. Krynicki — z kawaleryi ze sztabu głównego, por. dr. Jakubski i adjutant grupy por. Stefczyk.

Atak zdobycia Lwowa i zupełnego zamknięcia nieprzyjaciela, miały wykonać głównie:

a) grupa północna przez przełamanie prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, zajęcia północnej części miasta po „Lasek cesarski“ wyłącznie, gdzie nawiązać miała łączność z grupą połud.-wschod.; b) grupa południowo-wschodnia przez zgniecenie lewego skrzydła nieprzyjaciela i zajęcia ruchem okalającym rogatki Zielonej, Łyczakowa (rogatki i dworca) i „Lasku cesarskiego“, celem nawiązania łączności z grupą półn., z którą po wykonaniu tego zadania, t. j. stworzenia w ten sposób pierścienia — wspólnie miano zaciskać nieprzyjaciela do wewnątrz, zaraz po uzyskaniu łączności z zachodzącymi skrzydłami.

Grupa posiadała następujące

wiadomości o nieprzyjacielu:

Cała linia od Poczty aż po Persenkówkę silnie broniona, wszystkie ulice obstawione kulomiotami, które ustawiono też w znacznej ilości na pilnie strzeżonych i dobrze obsadzonych ważniejszych punktach jak: Cytadela, Snopków, Góra Jacka, Koszary Jabłonowskich, Pohulanka, Zielona rogatka, Koszary kawaleryi za rogatką Łyczakowską, naprzeciw cmentarza Łyczakowskie-

---

czenie, ich poezyę i ich swojskość, ale czyż nie stać nas na nic więcej? — Czyż chcemy na wieki pozostać tylko cmentarzyskiem, tylko — „ziemią mogił i krzyżów“? Czyż nawet w chwili odrodzenia, w chwili, gdy mękę krzyża koronuje tryumf zmartwychwstania, nie zdobędziemy się na żaden pomnik Zmartwychwstania, pomnik, który tchnąłby życiem, potęgą, poczuciem zwycięstwa i artystycznem także pięknem?

* * *

Każde dziecko francuskie, zanim jest w stanie z książki poznać i umysłem ogarnąć sławne dzieje swojej ojczyzny, dzieje n. p. epopei Napoleońskiej, ujrzy je wprzód zaklęte niejako w marmur, granit, bronz, żelazo, młotem wykute i dłutem wyryte na owych łukach tryumfalnych, Kolumnach zwycięstwa, Panteonach i t. p. „Chwałę i wielkość ojczystego kraju“ nietylko się tam „śpiewa“ jak u nas, ale w formie trwałej wizyi plastycznej narzuca się wyobraźni i uczuciu, wywierając olbrzymi wpływ wychowawczy na młodzież, gruntując w na wpół podświadomych pokładach duszy poczucie łączności wieków, odpowiedzialności pokoleń za świetną spuściznę dziejową przeszłości [2]).

[2]) Karykaturalną parodyę tej sztuki stworzyli Prusacy. W licznych pomnikach swoich kolosalnością rozmiarów usiłowali oni zastąpić piękno kształtów, całe zaś brakujące bogactwo idealnej treści, symboliki wewnętrzno-artystycznej, zastępowali bezmyślnie niewolniczem, naiwnie materyalnem uwielbieniem w posągach owych różnych Wilhelmów, Fryderyków, Bismarcków, Moltków i innych swoich „bożków“, zgrupowanych wokół głównego „niemieckiego boga“ — siły w nowoczesnej germańskiej Walhalli. Gdy tedy „bożki“ te dzielą dziś dobrze zasłużony los dawnych pogańskich „bałwanów“, gdy w szczególności w Poznaniu strącił je z piedestałów lud polski — kończąc dzieło Mieszka I. z X. w., to — kto jak to — ale artysta żaden nie zapłakał nad nimi z pewnością.... Chrześciaństwo zaś tryumfowało poraz drugi.

Jednym z najpiękniejszych pomników Francyi jest sławny „lew“ Belforcki, widny zdala dla każdego, co zbliża się do Belfortu, wykuty w skale dominującej nad miastem na pamiątkę bohaterskiej obrony przed Prusakami (od 1 listopada 1870 do 18 lutego 1871 r.).

Znane są dzieje tej obrony. Ludność przetrwała dzielnie całe oblężenie, połączone od dnia 3 grudnia z bombardowaniem miasta. — Załoga, zdecydowana walczyć aż do końca, ustąpiła istotnie pod przemocą wroga, ale dopiero na wyraźny rozkaz francuskiego rządu. Wówczas zaś nawet tak barbarzyński, tak bezwzględny dla zwyciężonego wróg, jakim jest Prusak, uczcił bohaterstwo obrońców Belfortu, nietylko godząc się na honorową kapitulacyę, ale w sposób dużo bardziej realny: oto, zdobyte już miasto — jedyne z miast Alzacyi — pozostawiając przy Francyi [3]).

A Francya uczciła swoich bohaterów, wznosząc im ów pomnik wspaniały — jak gdyby widomy testament pokolenia r. 1870 jak gdyby uplastycznioną ową ideę „rewanżu“, co jak groźba zawisła nad „zwycięzkiemi“ Niemcami przez całe pół wieku, aż dziś wreszcie zrealizowaną została.

Trudno tu przecież nie zaznaczyć, skoro już robimy analogię, że załoga Belfortu, trwając na wyznaczonym jej żołnierskim posterunku, spełniła — w sposób bohaterski i wzniosły niewątpliwie — ale bądź co bądź jasny i prosty żołnierski — obowiązek. Ale gdy we Lwowie garść zdemobilizowanych oficerów różnych formacyj, zaskoczona zdradzieckim zamachem, bez broni, bez środków do walki stanęła przecież do tej walki na czele młodocianych ochotniczych zastępów, — gdy kilkunastoletnie dzieciaki, jeden po drugim wymykały się z domów rodzicielskich w ciemną i głuchą noc listopadową, idąc świadomie i dobrowolnie na kule lub gorszą od kul niewolę u niepoczytalnego wroga, gdy kobiety i młode dziewczęta w tychże warunkach pełniły służbę kuryerską, wojskową oraz inne też obywatelskie zajmując posterunki, — gdy i ogół ludności zsolidaryzował się z ideą takiej walki, to to było bez wątpienia coś więcej niż „obowiązek“, to było owo szaleństwo uczucia, które w myśl haseł Mickiewiczowskich raz jeszcze tryumfować miało nad trzeźwem obliczeniem zimnego rozsądku.

[3]) Porównajmy z tym faktem samo przypuszczenie, że bohaterstwo obrońców Lwowa z pewnością nie ustępuje tamtemu, tylko w dodatku uwieńczone tryumfem, miałoby — nie przez wrogów, ale przez sprzymierzeńców naszych być „uczczone“ w ten sposób, że Lwów wraz odnośną częścią Galicyi miałby w tej czy innej formie — prędzej czy później — zostać wydany zwyciężonemu przeciwnikowi....

Jakiż tedy pomnik my wznieść mamy dla uczczenia tego tryumfującego szaleństwa tej obrony Lwowa, co taki jasny, taki odrębny i taki czysty bez skazy promień dorzuciła do aureoli czynów bohaterskich, jaką otoczony jest moment zmartwychwstania naszej Ojczyzny?

* * *

Gdy myślimy o treści, którą wyrazić winien ten pomnik, to nasuwa się nie lwa wyobrażenie, jak w Belforcie, ale całej grupy lwiej.

Na przodzie lwiątko, — czujne, napaścią niewidzialną rozpłomienione i samo już atakujące.. To — dzieci lwowskie... Tuż za niem lwica — matka, ranna, — zbiera się do skoku i walki.. To — miasto Lwów i ogół jego ludności... A w tyle ogromny lew, na pół jakby w śnie jeszcze pogrążony, ale już budzący się, groźny w przeciąganiu się półsennem, — gdy wstanie — widać to — niezwyciężony... To kraj cały. to Polska i jej bohaterska armia.

go, Koszary obrony krajowej przy ul. św. Piotra i t. d.

Dowódca Grupy kapit. Boruta Spiechowicz wydał następujący rozkaz:

Grupa Cytadeli pod dow. kapt. Tatar-Trześniowskiego z 2 bateryami armat, zajmująca teren: Poczta — Cytadela — Persenkówka, pozostaje na swoich pozycyach. Cel: Zajmie wroga małymi patrolami, a następnie silnym ogniem karabinowym i kulomiotów, a także przygotowaniem artyleryjskiem i minerek na cytadelę postara się o zrobienie wrażenia zdecydowanego szturmu; pozostanie jednak na miejscu, utrzymując tylko łączność w prawo. Gdy połączą się skrzydła grupy półn. i połudn. i nastąpi koncentryczny atak, o czem zawiadomi się rzuceniem w górę trzech rakiet białych (obserwatorzy na domach), rozpocznie atak ze swej strony, zdobędzie cytadelę i posuwa się ku centrum, baczną uwagę zwracając na łączność.

Zbiórka wszystkich pozostałych oddziałów w Szkole Sienkiewicza o godzinie 1 w nocy z 20 na 21 listopada 1918.

Odmarsz oddziałów o godzinie 2·30 nad ranem w kierunku na Persenkówkę i Zieloną rogatkę.

Cel: zdobycie rogatki Zielonej, Łyczakowskiej, dworca Łyczakowskiego i lasku Cesarskiego.

Początek akcyi: Po godzinie 6-tej rano.

Porządek marszu: I. baon 5 p. p. Leg. z 4 kar. masz., pod dowództwem kap. Paszkowskiego, Legia oficerska, komp. 4 p. p. Leg. por. Kaszy, komp. por. Bergmana z dwoma kulomiotami pod dow. por. Zborzyla-Mireckiego. Artylerya.

I. baon 5 p. p. ubezpiecza marsz. Zdobywa rogatkę Zieloną przez okrążenie i zaatakowanie z dwóch stron, a nie zatrzymując się maszeruje w kierunku na rogatkę Łycz., zdobywa koszary, dworzec Łycz., zajmuje lasek Ces., kotę 375 — cmentarz Łycz. wyłącznie; komp. por. Bergmana zajmuje cmentarz Łycz, rogatkę Zieloną włącznie; komp. por. Kaszy z 1 kar. masz. rogatkę Zieloną wyłącznie aż do połaczenia z prawem skrzydłem i grupą kap. Trześniowskiego (I. odcinek por. Bujalskiego); pluton kawaleryi lwowskiej wyjedzie w nocy tak, aby o godzinie 6 rano znajdował się już na stacyi Lesienice i między Krzywczycami a st. Lesienice operować będzie, wysyłając o g. 9 rano z raportem łącznika na Zieloną rogatkę. Pociąg pancerny lwowski przez Persenkówkę na Sichów zabezpieczy tyły Grupy i operować będzie wzdłuż całej linii, zwracając baczną uwagę na całą na południe od toru leżącą okolicę.

Rezerwa Grupy: 1 komp. I. baonu 5 p. p. z 2 kar. masz. (na rogatce Zielonej).

Miejsce Dow. Grupy: rogatka Zielona.

Miejsce opatrunkowe: Szkoła gospodarstwa domowego w Snopkowie.

Kuchnie gotują i oczekują koło miejsca opatrunkowego.

Z mapami w ręku, przestudyowawszy teren, rozeszli się dowódcy oddziałów do swoich, którzy już nadciągnęli z chwilowych kwater do „Szkoły Sienkiewicza“.

Gwar i ruch jak w ulu; intendanci por. Lange, ppor. Liwacz, pchor. Bałaban wydają porcye rezerwowe każdemu (konserwy, chleb, jabłka). Jadalnia przepełniona żołnierstwem. Panie z pomocniczej służby kobiecej uwijają się żwawo z herbatą, winem, mięsiwem i t. d.

Pobudka ściąga wszystkich równie w szeregi do .. wymarszu.

W „Szkole Sienkiewicza“ reszta Odcinka V. pod dow. kap. Baczyńskiego, na Dworcu głównym. Odcinek IV. pod dow. kap. Pierackiego, pozostaje w „ostrem pogotowiu“, jako rezerwa.

Wyruszyliśmy na bój.

W ciemną noc listopadową cicho, bez szmeru, w ordynku bojowym szły do walki szeregi. Śnieg głuszył stąpanie, a noc kryła cienie, kiedy granice przekraczali niespostrzeżeni.

Pierwsze patrole podsunęły się pod Szkołę gospodarstwa domowego w Snopkowie. Jak macki olbrzyma, co za chwilę połknie ofiarę podsunęły się, lecz naokół podwórza głucha cisza; dom był jakby pusty!

Godzina 5 30 rano. Za chwilę więc huknie pierwszył strzał. Gorączka ogarnia hufce, przyspieszają kroku. Krótkie, jak błyskawice komendy i cichy „Rozkaz“, boć na gadanie tu czasu niema.

Kapitan Boruta na przedzie, czujny i baczny na wszystko. Jego postać prawdziwie rycerska, rozkaz do podkomendnych jak u wodza, rozkaz krótki, stanowczy — wykonują wszyscy w mig. Zajmują stanowiska.

W pobliżu już rogatka Zielona.

Szósta już za pięć minut. Już się zaczyna.

Huknęły strzały. Lwów cały w jeden jęk się zmienił, a zbudzeni mieszkańcy z trwogą oczekują rezultatu. Syk granatów z lekkim poświstem kul karabinowych się miesza, a echo niesie to granie hen po ulicach miasta. Nasi już gdzieś koło Zielonej, gdzieś koło Łyczakowskiej biją. Rogatka wzięta, spłoszeni wrogowie, zostawiając rannych i zabitych, posłusznie ją w nasze ręce oddają. W niepowstrzymanym pędzie uderzają nasze oddziały na Łyczakowskie. Armaty zdobyte, karabiny maszynowe i inne łupy, wnet i dworzec Łyczakowski, cota 375. Postawiony przez nas tu kulomiot broni flanki i oczekuje zbliżenia się Grupy północnej. Nie doczekawszy się jej jednak oddziały nasze atakują dalej. I. baon 5 p. p. Leg. ul. Łyczakowską, w kierunku centrum miasta, por. Bergman zdobywając cmentarz na koszary obrony krajowej uderza; komp. por. Kaszy Snopków wraz z częścią oddziałów kap. Tatara-Trześniowskiego pod dowództwem por. Bujalskiego też już bierze. Nagle załamało się. Wrogie kulomioty zamknęły przejście i i morderczym ogniem wstrzymały śmiały atak. Rozwaga wzięła górę, rozkazu usłuchano i wycofano się na linię wypadową t. j. linię świeżo zajętą. Walka na noże zamieniła się w walkę na ogień morderczy stron obydwu.

Sytuacya 21 listopada 1918.

Nieprzyjaciel zajmuje: Pocztę, Cytadelę, Snopków, Pohulankę, koszary obrony krajowej przy ul. św. Piotra, Lasek cesarski, silnie broniona: Snopków (3 kar. masz.), Pohulanka (2 kar. masz.), koszary obr. kraj. (2 kar. masz.), Lasek i na południe od niego (3 kar. masz.).

Nasze pozycye wzdłuż ukraińskich, stosownie do miejsc od 200 kroków do 40 w porządku jak poprzednio: I. odcinek por. Bujalskiego, komp. por. Kaszy, komp. por. Bergmana, I. baon 5 p. p. Leg. kpt. Paszkowskiego. Tyły, w myśl rozkazu zajęła kawalerya, artylerya koło Persenkówki, rezerwy rzucone na prawe skrzydło.

Kompania 4 p. p. Leg. z I. odcinkiem małemi patrolami utrzymuje łączność między komp. 4 p. p. a por. Bergmanem — luka 1000 kroków, w luce Dow. Grupy poł. wsch. kpt. Boruta z adj. por. Stefczykiem i 3 kawalerzystów oraz karabin maszynowy. Między komp. por. Bergmana a I. baonem 5 p. p. Leg. 500 kroków luka, ledwie łącznikami utrzymana łączność; 2 działa z grupy kpt. Trześniowskiego grzmią w kierunku Cytadeli, a grzechot karabinów maszynowych na całej linii się odzywa i walka wre zacięta. Poczyna się i trwa przez cały dzień znoszenie ciężej rannych, pierwszy już od rana bardzo ciężko ranny w głowę podczas ataku ś. p. chor. Żmuda Władysław, dow. komp. studenckiej rzeszowiaków w 5 p. p. Leg.... następnie ciężej lub lżej ranni z 5 i 4 p. p. Zorganizowany przez pchor. Klinka szpital polowy w Szkole gospodarstwa domowego i kuchnia polowa — w ruchu. Ze szkoły Sienkiewicza nadchodzą z trudem z powodu uciążliwego terenu transporty amunicyi, prowiantów, któremi zajmuje się i rozdziela walczącym pchor. Klink. Panie przełożone i uczenice ze szkoły gospodarczej z przybyłą z miasta p. Jędrzejowiczową niewyczerpane w pracy, te koło rannych, tamte koło kuchni, inne z noszami w pole po rannych. Pchor. Kalinowski zakłada ze swoimi ludźmi telefony. Z głównego dowództwa przybywają po południu por. Switalski i por. de Laveaux. W polu czynne są od piewszej chwili sanitaryuszka Hermanówna Wanda przy komp. por. Bergmana, patrol sanitarna „Techniki“, kpt. Drobniewicz przy I. baonie 5 p. p. Leg.

Niewygodna i niebezpieczna sytuacya wytworzyła się u naszej grupy północnej, która w dniu tym ani na krok nie posunęła się naprzód. Przeto nieprzyjaciel osaczony z jednej tylko strony upierał się silnie mając zawsze pewną drogę do ucieczki w kierunku północnym. Przytem wobec trudnego terenu i braku w skutek tego pozycyi odpowiedniej dla dwu dział koło Persenkówki stojących, artylerya nasza z tej strony czynną być nie mogła.

Chwila dla nas walczących w tej grupie była rzeczywiście krytyczna. Na szczęście wróg nie umiał jej wyzyskać. Wystarczyło tylko zastosowanie przezeń najprymitywniejszysh prawideł sztuki wojowania, t. j. po odparciu ataków wysłać choćby małe patrole i w ten sposób utrzymać kontakt celem przekonania się o naszych defektach i o naszej słabości. Na szczęście tak nie było. Ostaliśmy się przygotowując się do nowego ataku — ostatecznego.

Trudno sobie wyobrazić, jak wielkie wyczerpanie ogarnęło ludzi; padali ze zmęczenia, po nieprzespanych nocach i bezustannych bitwach. Fizyczna wprost niemoc opanowała tych, co na skrzydłach rwali się naprzód, co lotem błyskawicy wedrzeć się chcieli w głąb miasta. Głód, zimno i wyczerpanie sprzysięgły się na — wolne duchy, co w przepięknym swym locie stanąć musiały, aby zaczerpnąć powietrza, aby sił nabrać.

Nie wiadomo, jakby to było z owem tchu zaczerpnięciem, gdyby nie pchor. Klink, który na rozkazy Dow. grupy zdołał pokonać niesłychane trudności, zaopatrzył front w amunicyę, zorganizował miejsce opatrunkowe, kuchnię i doniósł, nie zważając na ogień, chleb powszedni i ciepłą strawę, nam na placówki.

Przez całe popołudnie, wieczór i noc wrzała też może po raz pierwszy i ostatni takiem niezwyczajnem życiem Szkoła gospoderstwa domowego w Snopkowie. Troskliwość i zapobiegliwość jej mieszkanek dla walczących, czy rannych, czy chorych, czy zdrowych, bezustanne podawanie i gotowanie pożywienia — cały ten wir ochotnej i ofiarnej pracy nie da się wprost opisać.

Wieczorem nadeszły posiłki. 50 ludzi przyprowadził porucznik Widacki z IV. odcinka. Wciągnięta prawie naszemi i naszych artylerzystów rękoma artylerya stanęła na pozycyi na rogatce Zielonej.

Zapadła noc.

W domu przydrożnym koło rogatki Zielonej przy zasłoniętych oknach a słabo tlejącej, lampce pisze por. Stefczyk bez przerwy rozkazy które mu kpt. Boruta-Spiechowicz pochylony nad mapą, dyktuje.

Jutro z brzaskiem atak ostateczny. Cel: zdobycie miasta aż do samego centrum. Atak rozpocznie I. baon 5 p. p. Leg. w kierunku ul. Łyczakowskiej, następnie kolejno por. Bergman w kierunku na koszary obrony kraj. ul. Piekarską, oraz ruchem okalającym swego lewego skrzydła zdobywa Pohulankę i posuwa się ul. Kochanowskiego w kierunku miasta; komp. 4 p. p. por. Kaszy z lewem skrzydłem kpt. Trześniowskiego pod dow. por. Bujalskiego zdobywa Snopków i ul. Zofii, Zieloną, Zyblikiewicza, Jabłonowskich w kierunku centrum miasta. kpt. Trześniowski ma zdobyć lub ominąć Cytadelę i skierować się ku centrum. Bateryа z rogatki Zielonej otwiera o godz. 6 rano ogień na koszary i postara się zniszczyć stanowiska karabinów maszynowych, ogień skierować ma następnie na Pohulankę, kawalerya i pociąg pancerny czynią to samo co dnia 21 listopada.

Noc przetrwał żołnierz mężnie — na posterunku.

Kpt. Boruta-Spiechowicz zdołał przed atakiem obejść stanowiska, niezmordowany, wszędzie pierwszy, głównie tam gdzie największe niebezpieczeństwo, z trudów i pracy zczerniały, a jednak spokojny i... dobrej myśli — On wódz-rycerz.

O szóstej huknęły działa.

Zbudziły się tysiące z niemocy fizycznej. Gorąca chęć odwetowania rzuciła zastępy z nieubłaganą mocą. Mimo pękające granaty własne, w mury koszar się wdarli i na bagnetach roznieśli opornych. Zdobyto kar. maszyn., zdobyta Pohulanka i Snopków, nic nie zdołało powstrzymać ich pędu. Do celu, do celu, do zwycięstwa! Oswobodzenie niesiem Wam, co w cierpieniu i bolach z drżeniem na własne dzieci czekacie, Wam, co mimo ciężkiej doli nie zatraciliście godności narodowej.

Już w bezgranicznym popłochu ucieka nieprzyjaciel, już jak złodziej w domu cudzym przez prawego jego właściciela przyłapany, drugiemi drzwiami, lub oknem umyka. Zwycięstwo, zwycięstwo i chwała!

Zebrały się szeregi w ordynku, kolumny ulicami idą. Sunie artylerya poważnie.

A z naprzeciwka rzuca się jak ruchoma fala... jakiś tłum niezliczony, a z jego głębi huczą okrzyki „Witajcie!“, „Cześć Wam!“

Topnieją kolumny, jak w bitwie zażartej, bo matki dzieci swoje znalazłszy, uradowane, na dyscyplinę wojskową nie zważają. Ostatkiem dobytku tłum z żołnierzem się dzieli. Radosna Ty chwilo, co maluczkiem zapłatą jesteś i pociechą, co w jednej sekundzie ukojenie zsyłasz, a płaczącym łzy ocierasz i w jedną radość zamieniasz, wszystkie istnienia. Przeżyć tę chwilę to przeżyć życie całe, życie cudu i sławy.

Polskim jesteś ukochany Grodzie, jak ojciec stary do dom przez dobre dzieci wrócony. Kochaj je więc i szanuj.

Uczestnik.

Zamiast podstawy skała granitowa. Postacie lwie odlane z bronzu. U spodu prosty napis; jako to n. p.

„Miastu Lwów i jego Obrońcom —
Dzieciom — Kobietom — Żołnierzom —
Ojczyzna.[4])

Taki pomnik byłby symbolem nietylko dziejów ostatniej obrony Lwowa, ale i ogólnej tej roli dziejowej, jaką Lwów i kraj ten cały kresowy odegrały w naszej historyi.

Ta grupa lwia, która ległaby na warcie niejako u bram całej Rzeczypospolitej mówiłaby swoim i obcym, czem jest dla nas ten kraj, ta sławna ziemia Czerwieńska, co pobojowisk sławnych, grobów rycerskich, zamków i twierdz obronnych pełna, — sama jedna w obrębie swoim zawarła ich więcej bodaj, niż ich się mieści na całym pozostałym obszarze ziem polskich.

Ten w granicie kuty, z bronzu lany, pomnik bohaterstwa i poświęcenia, byłby też symbolem trwałości niespożytej owoców tego bohaterstwa i poświęcenia, byłby uosobionym protestem przeciw wszelkim — urągającym cieniom naszych zmarłych — próbom „prowizoryum“, jakieby nam — dziś, czy jutro z Londynu czy Manchestru, czy może nawet wprost z ...Petersburga narzucić tu chciano.

A wreszcie w wyobrażeniu i pojęciu swoich i obcych skojarzyłaby się ta grupa lwia z samą nazwą miasta, nadając jej dobrze zasłużoną treść i sens wewnętrzny, pasując gród nasz na „miasto Lwów“ — „La ville des lions“, jak nazwał go w artykule swoim gość nasz z Francyi i przyjaciel p. Andre Lichtenberger, gdy opowiadał swoim ziomkom o dziejach obrony Lwowa.[5])

Taki lwi pomnik, wzniesiony w miejscu, z którego by dominował nad miastem i nadawał mu charakter, mógłby, sądzimy, stać się wyrazem spełnionego przez nas obowiązku, godnego wobec przyszłych wieków i pokoleń uczczenia chwili dziejowej, miasta Lwowa i jego obrońców.

[4]) Podając ten szkic literacki pomysłu, zaznaczam, że nie można go, rzecz jasna — przy ewentualnem ogłoszeniu konkursu — uważać za wiążący. Zarazem jednak zwracam uwagę na bogactwo twórczych możliwości, jakie się przed artystą plastykiem przy rozwijaniu tego właśnie pomysłu otwierają w grupowaniu, pozowaniu i charakteryzacyi postaci lwich... Natomiast wszelką dodatkową symbolikę, akcesorya wszelkie i jakieś uboczne postacie uważalibyśmy tu już za zbędne...

[5]) Historycznie nazwę Lwowa kojarzymy z imieniem księcia ruskiego z XIII. w. Jest to jednak rzeczowo biorąc, assocyacya zupełnie niesłuszna. Drewniany grodek Lwa położony na górze zamkowej, jak wiadomo, spalony został przez Litwinów doszczętnie — i książę ten z miastem wzniesionem opodal nad Pełtwią przez Kazimierza W. nic zupełnie niema wspólnego.

We Lwowie, d. 1 listopada 1919 r.

Dr. Irena Pannenkowa,

BOHATEROM DNIA

22 listopada 1918.

W tę rocznicę niezapomnianą, najgorętsze wyrazy uwielbienia, czci i hołdu należy się przedewszystkiem tym szarym, częstokroć bezimiennym tysiącom bohaterskich obrońców: dzieci, młodzieży, starców i kobiet, co to ochotnie „z gołemi rękami“ broń sobie na wrogu zdobyła, występując do rozprawy z grabieżą samorzutnie, z podziwu godnem męstwem, z najzupełniejszą pogardą śmierci, bo to dla zmartwychwstałej Polski, dla ukochanego miasta“.

Tych to bohaterów, 22-dniowym wytrwałym, a zaciekłym i krwawym zmaganiom się — zawdzięczamy głównie nasze oswobodzenie.

Niemniej cześć i chwała należy się też całej, przeżywającej w onym czasie te okropne chwile we Lwowie, ludności polskiej, za godną podziwu postawę wobec wroga, za niezłomną stanowczość, jakoteż powstałym władzom polskim za niepodanie karku w obrożę.

Oto garść nazwisk, które zdołaliśmy zebrać, nieżyjących już i żyjących rycerzy.

Smiercią walecznych polegli oficerowie: śp. Battaglia Andrzej, Kolbuszewski Władysław, Kamieński Wiktor, Zborzyl-Mirecki, Wolak Stanisław, Stark Wilhelm, Kopeć Ludwik, Arciszewski Władysław, Kierski Jan, Głogowski Aleksander, Szameit Stefan, Kułakowski Wojciech, Kurdyban Józef, Rebakowski Ludwik, Staszkiewicz Kazimierz, bł. p. Pelz Salomon, Pollak Henryk, śp. Ruebenbauer Władysław, Krywak Stanisław, Sochacki Zdzisław, Sliwiński Aleksander, Skałkowski Iwo, Fiala....

Z „Odsieczy“ Żmuda Władysław, Wysocki Józef.

Z podoficerów i żołnierzy polegli, a w walkach od 1—22 listopada odznaczyli się: Stolarz Józef, Haluza Wilhelm, Junak Stanisław, Łucyk Julian, Burzym Mieczysław, Bednarski Michał, Kotowicz Stanisław, Jaszcz Tadeusz, Hippman Zbyszko, Maślankiewicz, Drozd Ludwik i Piotr Stankiewicz, Staniów Józef. Wrotnowski Julian, Hess Władysław, Kozłowski Mieczysław, Kuhn Emil, Marud Władysław, Piątkowski Jan, Mikołajski Edward, Dzierzbicki Zygmunt, Sieradzki Jerzy, Dolays Maryan, Smutek Władysław, Hubisz Jakób, Benesz Wiktor

Miechońscy, Grech Pańko (gr.-kat. dzielny polski żołnierz), Doleżal Adolf, Gerstman Leopold, Tenerowicz Ludwik, Podhrebelny Tadeusz, Eminowicz, Sadowski Kazimierz, Rozum, Popowicz Zygmunt, Turman Antoni, Hayder Roman, Zamyoski Stanisław, Tomborski Włodzimierz, Chądzyński Wacław, Swirski Edward, Rogowski, Ciomiński Albert, Kozerski Edwin, Kusiński Stanisław, Chudzicki Witold, Jabłoński Tadeusz, Koniuszewski Stanisław, Jaźwiński Karol, Wagner Tadeusz, Sznapka Stefan, Skibniewski Jerzy i Włodzimierz, Paluch Władysław, Swiszcz Kryspin, Jägerman Józef, Jasiński Adam, Menzel Zygmunt, Stetkiewicz Stefan, Smola Maryan, Kwiatkowski Władysław, Bitschan Jurek, Potoczny Władysław...

Z „Odsieczy“: Roman Piotr, Boro Adam, Rakowiecki, Łobos Jerzy, Całka Franciszek, Czetowski Tadeusz.

Polki bohaterki: ś. p. Bieganówna Anatola, Balzer Józefa, Kotowska Helena, Sulimirska Felicya, Bieniaszkówna Klotylda, Górska Zofia, Maryniak Aleksandra, Zawadzka Anka, Kadna Zofia i setki innych nieznanych poległych lub zamordowanych.

Z hufu mężnych rycerzy, których zesłała nam Opatrzność na owe chwile udręczeń — jedno z pierwszych miejsc zajmuje major Tatar-Trześniowski z Legionów pol. Jako dowódca kadry wojsk polskich we Lwowie z nom. Rady Regencyjnej zajmuje, w przewidywaniu niebezpieczeństwa, na podstawie meldunków wywiadowców, wieczorem z 31 października na 1 listopada „Szkołę Sienkiewicza“ i czuwa. Rankiem po zamachu, zdobywa broń dla swoich, odpiera dwa planowe ataki ukraińskie, z Szkoły czyni twierdzę niezdobytą i pożar do walki o wolność z nim wzniecа już od pierwszego momentu zamachu, mając u boku garść walecznych Legionistów z Tow. wzaj. pomocy b. Legionistów P. K. P. Dowodzi następnie I. grupą W. P., odcinkiem 1 i 2 gdzie okazuje się świetnym organizatorem i niezmordowanym, dzielnym, odważnym nie na codzienną miarę dowódcą w rozlicznych bojach i utarczkach.

Na pierwszem też miejscu stoi nazwisko „Pierwszego Obrońcy Lwowa“ naczelnego dowódcy sił zbrojnych polskich we Lwowie podpułkownika Mączyńskiego Czesława z b. wojsk austr.

Objąwszy w dniu 1 listopada 1918 główne dowództwo — obronę zorganizował już w pierwszych dniach walki — prześwietnie, akcyę bojową prowadził niezwykle sprężyście — i doprowadził swą armię szczęśliwie do oswobodzonego Lwowa.

Obok majora Tatar-Trześniowskiego i ppułk. Mączyńskiego stoi godnie postać prawdziwie rycerska major Boruta Spiechowicz Mieczysław z Leg. pol., waleczny dowódca II. grupy W. P. we Lwowie w Szkole Sienkiewicza od 1 listopada 1918, nieustraszony pierwszy w ogniu, zwycięski bojownik w wielu walkach i potyczkach, niezwykły organizator. W dniu 21 listopada jako dowódca grupy operującej od południowo-wschodniej strony miasta, otacza wroga, zmusza go do pospiesznego cofania się z miasta i 22 listopada wkracza rankiem na czele swych bohaterskich szeregów do wolnego Lwowa.

Ściśle ograniczone ramy niniejszego nie dozwalają szerzej omówić nawet w paru słowach o każdym z osobna z tych prawdziwie rycerskich wielce zasłużonych, dzielnych dowódców na licznych odcinkach i pododcinkach frontu lwowskiego. Oto ich nazwiska: dowódca i organizator artyleryi ppułk. Śniadowski, major Baczyński Karol, maj. Kamiński Antoni, kpt. Waleryan Sikorski, kpt. dr. Bujalski Bolesław, rotm. dr. Abraham Roman, szef sztabu kpt. Nilski Łapiński, kpt. dr. Jakubski Antoni, mjr. dr. Domaszewicz Aleksander, por. Swieżawski Adam, por. Wojciechowski Jan, mjr. Rożen, mjr. Pieracki Bronisław, kpt. Widacki Stanisław, kpt. de Laveaux, kpt. Szwarzenberg-Czerny, mjr. Cieński Michał, por. Dzieduszycki, mjr. Stasiniewicz, kpt. Kudelski, kpt. Ajdukiewicz, por. Feldstein Tadeusz, por. Swistelnicki Edward, ppor. Rogoziński Roman, ppor. Wasilewski, por. Listowski, por. Szram Andrzej, kpt. Mond, rotm. Krynicki, mjr. Łodziński, por. Bergman Stanisław, por. Jankowski, rotm. Bieńkowski Adam, por. Mossoczy Romuald, por. Zygmuntowicz, ppor. Wydrzyński Edward, por. Królikowski Stanisław, por. Filipowicz, por. Brzozowski, por. Marss, ppor. Willman, ppor. Jaryna, ppor. Krzywy, ppor. Petry, ppor. Asłanowicz, por. Lubaczewski, por. Bearain, por. Hrapek, por. Klassfeld-Szczerski, lekarz dr. Zajączkowski, kpt. Andruszewicz, dr. Hornung, dr. Kalina, dr. Czarnecki, dr. Horszowski, dr. Ostrowski Stanisław, dr. Węgrzynowski, dr. Alexiewicz, dr. Kostanecki, dr. Balicki i długi jeszcze wieniec laurowy z nazwiskami oficerów, m. i. Mazanowski Józef, Deschu, Hofbauer, Drobniewicz, Kostynowicz, Nowak, Łyszczarczyk, Wiczyński, Stark, Schleyen; Sliwiński Jan, Artwiński, Grabski, Dworski, Ważny, Massar, Szydłowski Sławo, Kuchar, Odzierżyński, Nitman, Kruszyński, Bastgen, Pigułeczka Rudolf, Schwarz Antoni, Swistelski, Derpowski Tadeusz, Latawiec, Koterba, Marecki, Serbeński, Łubkowski, Kotik, Niżankowski, Siemaszko, Rydel, dr. Biegański, Lange, Piliński, Lirecki, Zaleski, Krajewski, Platowski, Prosołowicz, Stefczyk, Prus, Grodyński, Selzer, Ogonowski, Korabiowski, Kozicki, Sulimirski, Górecki Janusz, Sokołowski, Warzykowski, Presz Wł., Pfeiffer, Dubiel Fr., Zając Stan., Kopeć Stanisław i Roman, Dresser, Eisert, Lubecki, Soboda, Piasecki, Kotkowski, Wrona Michał, Turzeński, Mutkowski, Rapacki Alfred, dr. Auczyc, Graybner, Białkowski, Dobija, Szczurowski, Koszcz, Kozak, Adamus, Wekaler, Drozdowski, Czarnecki, Trzebiecki, Bogucki, Ruma, Olszewski, Olszański, Szumowski Stanisław, Stowski Stan., Bednarczuk, Dreszer, Lubecki, Piasecki...

Z „Odsieczy“: Twórca odsieczy: generał Roja, zwycięski wódz „Odsieczy“ i całej akcyi taktycznej oswobodzenia Lwowa, dzielny i mężny nieodmienie podpułkownik Karasiewicz-Tokarzewski. Jego podkomendni: major Knoll-Kownacki, dow. artyleryi „Odsieczy“, kpt Krok-Paszkowski, dow. I. baonu 5 p. p. Leg. Pol. porucznik Kassa, dow. komp. 4 p. p. Leg. Pol., Waleczni oficerowie z krakowskiej Legii oficerskiej, krwią stwierdzający swój patryotyzm i wielu, wielu innych, z tych zwycięskich oddziałów.

Major — dziś podpułkownik dr. Modelski Izydor, jeden z pierwszych inicyatorów i organizatorów odsieczy dla Lwowa w Warszawie, gdzie w pierwszych dniach listopada zdołał w krótkim czasie przesłać batalion żołnierzy, głównie z Galicyi, z t. zw. „Wehrmachtu“ zorganizowé i z dobrze uzbrojonymi i w karabiny maszynowe zaopatrzonymi, rzucił się samowolnie do walki pod Lwów, wyprzedzając w ten sposób akcyę oficyalną, a w walkach dookoła Lwowa z oficerami: mjr. Jakliczem Józefem, kpt. Stefańskim Pawłem, por. Walwicem Augustynem, por. Paprockim Franciszkiem, por. Bentkowskim Miecz., por. Walusiem, por. Toruńskim Stan. i dzielną drużyną żołnierską, chlubnie się zapisując.

Dowódcy grup demonstracyjnych 20/XI—22/XI mjr. Lisowski i mjr. Wieczorkiewicz.

Nie pomieściły by szpalty całego dziennika tych tysięcy nazwisk podoficerów i żołnierzy naszych pełniących twardą służbę frontową z godnym najwyższego podziwu męstwem w dniach listopadowych.

Podajemy z konieczności tylko nazwiska bardziej się wyszczególniających częściej w pochwałach dowódców wymienianych.

O to ich garść: Jarosz Roman, Szuster Emil, Antoszewicz Wiktor, Gąsiorowski Tadeusz, Łabowicz Michał, Kudrewicz Janusz, Ortowski Karol, Szolin Stanisław, Trębicki Henryk, Wieleżyński Waleryan, Kretowicz Mieszko, Piepszny Jan, Wietky Adolf, Niewiadomski Izdik, Łuczyński, Głogowski, Hermanowski, Bucałk Jan, Banaś, Kwiatkowski, Geppert, Zachara Stan., Müller Jan, Reut Wiktor, Tymków Józef, Pittner, Kiełbusiński, Koszyk, Poiatyński, Krakus, Todorowicz, Razik, Markowski, Zawadowski, Grossman, Strusiński, Rembowski, Sledziński, Kaz. Dobraniecki, Mrozowski, Wąsowicz, Gondek, Petrykiewicz, Szóstak, Kuczyński, Sliwiński Kaz. Szymański, Ilkowski Stan., Olejniczuk Adam, Wiśniewski Teofil, Białecki, Zagórowski, Kozioł, Grabski, Wiktor Szydłowski, Kowalski, Novi, Piszek Piotr, Klimek, Barański Edward, Mazur Stan., Klink, Artymowicz Stan., Dawidek, Bielecki, Bosiarski, Bernacki Eug. i Wiktor, Dostal, Eminowicz Włodz., Huńka Stan., Pater Bron., Kalinowski, Bałaban...

Z kobiet: Bitschan-Zagórska Aleksandra, Hermanówna Wanda, Jędrzejowiczowa Emilia, I. Moklowska, Kamińska Zofia, Marszałkówna Stefania, Tyniłkówna Wanda, Strejczykówna Stefania, Helena Bujwid-Trzebicka, Przepilińska Józefa, Wierzyńska Marya, Berdowska Józefa, Bernacka Stanisława, Gnatewicz Olga, Grabska Ela, Amanówna Iza, Dulębianka, Marchrowiczowa, Starkówna, Karwaj, Hinke Marya, Górska, Juny Józefa, Cierwińska, Wielopolska, Chmurówna Teofila, Malinowska Stanisława, Prokopowiczówna, Brunner Zofia, Camilówna, Włyńska, Lazarewicz Eug., Sągańska Jadwiga, Szymańska Helena, Domaszewiczowa, Blaustein Elżbieta, Murzyńska Stanisława, Opieńska, Berezowiecka Marya, Seńkowska Zofia, Malinowska Stanisława, Trudnerówna Bronisława...

Chwała ci bohaterska krwi lechickiej młodzi, co zaświeci w wielkich chwilach rodzin szczytne czyny!

Chwała i cześć!

Surmą ich chwały zagrzmi znów:

Na bój! Za Polskę ukochaną,
Jak tamci szli — za Lwów!

(z poezyi T. Karyłowskiego).

Udział drużyn skautowych w obronie Lwowa.

Na tle bohaterskiego porywu młodzieży w obronie Lwowa, pięknemi i wyraźnemi zgłoskami zapisali się skauci i skautki lwowskie. Mało się o tem pisało i mówiło, ponieważ skauci nie występowali w walce w swoich mundurach, ani się nie afiszowali jako skauci, — nie było na to ani czasu, ani potrzeby.

Słyszało się wprawdzie o pogrzebach poległych harcerzy, urządzała komenda skautowa żałobne nabożeństwa za spokój ich dusz, lecz ani w publicznych obchodach ani w pub'ikacyach nie zastrzeżono im osobnego wspomnienia.

Dzisiaj, w rocznicę wielkiego czynu, ku chwale harcerstwa, należy podnieść ich bohaterski współudział. Nie liczne były zastępy skautowe w chwili ruskiego napadu. Starsi instruktorzy rozproszeni, jedni w legionach, inni w armii austryackiej, młodsi, skazani na samopomoc, luźnie grupowali się w Sokole-Macierzy.

Na dwie grupy podzieliły się ich szczupłe zastępy. Jedni mieszkający w okolicy, w której się walka zaczęła, i ci, którzy zdołali się przedrzeć, stanęli od samego początku w szeregach walczących, drudzy, odcięci, zgrupowali się w Sokole-Macierzy, oddając cenne usługi jako wywiadowcy lub ordynansi.

Jedni z pierwszych rannych i wziętych do niewoli, to skauci. Bohaterskiej wyprawy z dwoma wielkiemi naczyniami z benzyną z apteki Mikolascha na stacyę radiotelegraficzną na Persenkówce, podjęli się dnia 3 listopada skauci. Czterech z nich: ś. p. Leonard Rajewski, St. Morawiecki, Zdz. Szydłowski i Kazimierz Szumowski przekradło się z cennym ciężarem ulicami obsadzonemi przez Rusinów. Jako wywiadowcy torowali im drogę chłopięta-skauci. Było to prawdziwe ćwiczenie skautowe, żywcem wzięte z harcerskich ćwiczeń polowych. Donieśli szczęśliwie do Snopkowa i złożyli tymczasowo w willi pp. Domaszewiczów. Nie chcąc iść na ślepo, udali się bez benzyny dla zbadania sytuacyi na stacyę, obsadzoną przez kilkunastu chłopców, w tem kilku chłopaków wiejskich z Kozielnik pod dowództwem komendanta Ludwika Kopecia. Po porozumieniu się z dowódcą, dwóch z nich pozostało w celu wzmocnienia załogi, dwaj inni poszli po benzynę.

Zanim jednak powrócili, trzy bataliony strzelców ruskich świeżo przybyłych z Czerniowiec, po zaciętej walce, zajęły stacyę. Jeden z załogi padł, inni po większej części ciężko ranni dostali się do niewoli. Jeden z nich, Mieczysław Smerek, były skaut, ciężko ranny kulą ekrazytową, nie mogąc już walczyć, zawołał z boleścią: „Komendancie, jaka szkoda, że nie mogę już dłużej walczyć!“ Dwaj świeżo przybyli Morawiecki i Szumowski, ranni, zostali wywiezieni do Stanisławowa, skąd, po nieudałej ucieczce, odwieziono ich do Lwowa i ostatecznie umieszczono w koszarach przy ul. Kurkowej.

W nocy z 21 na 22 listopada wraz z innymi rozbroili strażnic i połączyli się z odsieczą. Służą dotychczas w wojsku.

Z pośród walczących, oprócz wymienionych wyżej, występuje na widownię cały szereg nazwisk skautowych. Podpor. Antoni Nowak dowodzi osobnym odcinkiem; wszędzie, gdzie największe niebezpieczeństwo, on pierwszy. Zapałem i doświadczeniem, nabytem w organizacyi skautowej porywa wszystkich. Ciężko ranny w rękę, leży czas jakiś w szpitalu, później w domu, lecz niedługo. Skoro tylko odzyskał zdrowie, zrywa się i z ubezwładnioną ręką spieszy na posterunek. Inne czcigodne imię, to ś. p. Leonard Łabędź Rajewski. Kryształowa to naprawdę i spiżowa zarazem postać harcerza.

Zdolny ponad zwykły poziom, a przytem cichy, nie żądny przewodzenia, choć pierwszy w szeregu, znakomity wywiadowca, świetny strzelec, stał u wszystkich niebezpiecznych posterunkach. Walczył na Persenkówce, pod Cytadelą, w ogrodzie Kościuszki, na poczcie, w Snopkowie i w Skniłowie, gdzie 11 stycznia ugodzony kulą w czoło, pada składając ofiarę z życia dla Polski. A tak bardzo tej ofiary pragnął, tak chciał podjąć choćby najsroższe katusze, byle tylko być cegiełką w budowie zmartwychwstającej Polski. Bohaterską sławą okryli się Tadeusz i Janek Gumowscy. Pierwszy powrócił wynędzniały z frontu włoskiego, drugi w chwili rozpoczęcia się walki leżał w gorączce w zimnem mieszkaniu, obok ciężko chorej matki. Nie powstrzymała ich własna choroba, ani choroba matki. Młodszy 14-letni Janek zrywał się z łóżka i mając w gorączce, chciał iść do szeregów. I poszli w pamiętny, mglisty poranek 11 stycznia. Walczyli pod Skniłowem, jeden na prawem, drugi na lewem skrzydle. Młodszy dostaje się do niewoli i odbywa prawdziwą Odysseję. Wleczony w bieliźnie przez Stryj, Stanisławów do Kołomyi, zapadł tam na tyfus. Po szczęśliwem wyzdrowieniu, ucieka do Stryja i tam kryjąc się, zarabiając na utrzymanie wyrabianiem mydła (sprawność skautowa). Jeden z pierwszych na wieść o bliskiej odsieczy rozbraja Rusinów.

Niezapomnianej pamięci drużynowy I. lw., ś. p. Mikołaj Wojtowicz zbiera laury na odcinku św. Maryi Magdaleny. Odcięty od swoich rodziców, dąży do nich w ostatniej ofensywie i już blisko ojcowskiego domu pada ugodzony śmiertelną kulą pod Złoczowem.

Giną młodocieni skauci: Tadeusz Podwebelny pod Cytadelą i Kornella, przepada bez wieści Torlikowski. Wsławia się Tadeusz Pawłowski, który mimo słabego zdrowia idzie w szeregi, pełniąc krwawą służbę na Wulce, obok rodzinnego domu; na rogatce Żółkiewskiej, Skniłówku i Skniłowie. Walczy, nie zapominając o Muzie wraz ze swoim uczniami b. komendant miejscowy, obecny redaktor „Skauta“ druh prof. Wolańczyk. Zapisują złotem swoje imiona druhowie Tadeusz Szumowski, Józef Dobiecki drużynowy I. lw., odbywający groźne dla wroga wędrówki kanałami miejskimi, Mieczysław Swierczyński drut. VII. lw., Zacharjewicz, podpor. Engiel, Jerzy Piżl, Waltenberger, Grabowski, Obmiński, Różycki, Jaworski, Jan Wronawski, Ozosnykowski, Rossowski, Haszczyński, Makarewicz, 13-letni Saturnin Jakubowski obrońca głównego dworca. Wład. Witrylak przyboczny II. lw. od pierwszego do dzisiejszego dnia na posterunku, Miecz. Wronka, Bol. Zienkowicz, Chrząstowski, Gawliński, Augustyn, Klimek, nieustraszeni wywiadowcy Ruczajewski, Sipczyński, Szalit wzorowi ordynansi i tylu innych.

Na osobne podkreślenie zasługują skautki lwowskie. Wszędzie, przy każdej pracy w obronie miasta spotykało się dzielne i pogodne ich postacie, czy jako niezrównane kurierki, czy pielęgniarki w szpitalach, czy sanitaryuszki na pozycyi, czy nawet z karabinem w ręku. Znane w dziejach obrony Lwowa nazwiska jak druhny Paliwodzianka, siostry Władkówne, Oseszanka, siostry Czechowiczówne, Obmińska, Kierzwińska i inne. Obchodziliśmy żałobę na wieść o zamordowaniu przez hajdamaków wielkiej i gorącej działaczki narodowej śp. druhny Ewy Trzcińskiej. Zgodnie z rzeczywistością stwierdzić należy, że wszyscy skauci i skautki spełnili godnie swój obowiązek wobec Ojczyzny. Piękna tradycya harcerstwa polskiego zyskała nowe silne zabarwienie czynu i ofiary. Życiodajny to zadatek dla przyszłości ruchu. Tym, co polegli i krem żałoby okryli dom rodzinny i izbę swojej drużyny. Cześć, podziękowanie, wdzięczność i pamięć — tym, co żyją i pracują serdeczne życzenia, by jak dotychczasowe czyny tak w szarym dniu jak w chwilach stanowczych zadatkiem się stały nowych czynów dla chwały Bożej i szczęścia Polski. Jednem i drugim harcerskie pozdrowienie: „Czuwaj“! *Ks. S.*

Wspomnienia z listopada 1918.

(Służba łącznikowa w ulicy Murarskiej. — Barykada u wylotu ul. Pełczyńskiej — Humor w lasku kadeckim na placówce. — Ś. p. Karol Jaźwiński i Tadzio Jabłoński).

Gdy nasi opanowali ulicę Sapiehy, Rusini cofając się pierzchnęli w boczne ulice, skąd na peryferyi od ul. Głębokiej aż do Sadowniczej, ukrywając się po zaułkach, krzakach i domach, strzelali gęsto, zagrażając znów ulicy Sapiehy. Pomagali im także kompatryoci, tam zamieszkali, z okien swych mieszkań, strzelając do każdego z naszych, gdy tylko się gdzie pojawił.

Aby unieszkodliwić, tych franc tireurów trzech z nas otrzymało rozkaz pełnienia tam służby łącznikowej, którą też bez przerwy 36 godzin wykonywaliśmy, nie myśląc nawet o pożywieniu, bo wzrok trzeba było wytężać na wszystkie strony i odstrzeliwać się niemal ciągle. Gdy towarzyszy moich wcześniej odwołano, pozostałem sam a przez szczęśnie pp. Dekańscy, Margilonowie i inni pożywili mię herbatą i papierosami, bo słaniałem się już z głodu, zimna i znużenia.

Po oczyszczeniu tej części miasta, polecono nam iść pod Cytadelę, skąd Rusini gwałtownie nacierali na elektrownię. W bastyonie położono zachodnim w oknie umieściło się jakiś siedemnik nazwany przez nas „niebo“ od cienkich strzałów, którymi krył się za woramii z piskiem, zdaje się z greckiego karabina raził nader silnie każdego, kto tylko pojawił się w ulicy Kopernika i przyległych do niej i dalszych bocznych. U wylotu więc ulicy Pełczyńskiej utrzymywały bowiem drogi i ruchu ulicy w ulicy przy małej ul. w złego w lecie przeżyłemy molojców, którzy ze stoków Cytadeli kupami sunęli, aby nas odciąć od elektrowni się dostać. Mordęga ta trwała od do rana — ale też nie pusześmy im...

go dopóki nas nie zmieniono. Byli tam wtedy Nowak, Przygodzki, Kazik Weber i kilku innych.

Następnego dnia trzeba było znów bronić odcinka za ulicą Kadecką niedaleko szkoły w lasku, w okopie na wzgórzu skąd widok przez rzadką drzewinę na pływalnię. Byli tam ś. p. Tadzik Roskosz, Dublańczyk, zabity później gdy był ze mną pod Grzybowicami; Janina Łazarewiczówna, Weber, Jankowski i Rzepka. Od Rusinów wciąż gęste padały strzały, z czego wnosić było można, że pracowało ich sporo. Ale też i oni o nas takie same musieli mieć mniemanie, bo ani chwili nie spoczęliśmy, ciągle ich prażąc. Kupy łusek z nabojów, nazbierawszy się, zawadzały nam już pod nogami i pokazywałem je ojcu memu, gdy oglądał nasze okopy po odzyskaniu Lwowa.

Całą noc musieliśmy [wtedy ciągle w terenie pełnym wąwozów patrolować i czujną utrzymywać straż, aby się wróg nie zbliżył do naszej placówki, gdyż jeden granat na nas rzucony, byłby nas wszystkich pozbawił życia.

Około godzinie 2 w nocy słyszymy szmer — wychodzi Tadzik z okopu krzycząc: „Na Boga! ta psiakrew tu na dole stoi!" Wybiegłem — jeden granat we wskazanym kierunku i głośna komenda: 1 Kompania 1, 2, 3 pluton salwa! wśród śmiechu i znowu wszyscy razem dzięki Bogu bez strat i mimo zimna i głodu w humorze aż do rana, kiedy nas zmieniono. Koleżanka Janka mimo przestróg wyskakiwała raz po raz na okop i śpiewała pieśni ruskie a my jej wtórowaliśmy, co Rusinów dziwiło i gniewało, bo nie mogli połapać się, czy to swoi, czy Lachy? Już to humoru i śmiech nigdy nam nie brakowało. Ot n. p. opowiadano, co kolega Mudry mówił o starej kolubrynie ósemce, którą major Sniadowski skądsiś „przytaskał". Kule do niej szmatami owijać musiano, bo były mniejszego kalibru; strzał zaś mimo to okazywał się celny. Skierowany na pruską baterye na Zamek, trafił... w ruski wóz z amunicyą na ulicy Św. Wojciecha! Smiano się i dowcipkowano do rozpuku.

Lasek ten dobrze pamiętać będę, gdyż przedtem jeszcze po 5 dniowej ciężkiej służbie w okopach i 5 nocach bezsennych zaniesiono mię stamtąd zemdlonego ze znużenia do pp. Feidsteinów, gdzie dzięki ich troskliwej opiece wkrótce przyszedłem do siebie.

Wreszcie lasek ten i ulicę Kadecką uświęcili później krwią serdeczną, kładąc tam swe życie młode w okopach ś. p. Karol Jaźwiński, student i młodziutki 13 letni studencik, dziecko jeszcze ś. p. Tadziuś Jabłoński, który na moich rękach skonał, szepcząc z bolesnym uśmiechem: „Mamusiu! umieram jako Polak za Ojczyznę!" Cześć pamięci tych bohaterów!

Adam Schwetz
medyk b. legun

Przed rokiem.

Może nigdy tak żarliwie nie modliło się całe nasze miasto, jak w przełomową noc z 21 na 22 listopada 1918. Już dwudziestego pierwszego po południu opowiadano sobie w tajemnicy, a mam tu na myśli teren zajęty przez Rusinów, że do Lwowa od Zachodu nadeszły znaczne posiłki i w nocy odbędzie się walna rozprawa. Tej nocy nikt oka nie zmrużył, nikt w „ruskim" Lwowie nie kładł się na spoczynek, z bijącem sercem nadsłuchując odgłosów toczącej się walki.

Wypatrywaliśmy tej szczęśliwej chwili, kiedy z prastarego, polskiego Ratusza zleci wreszcie chorągiew ruska i skończą się jej 21 dniowe straszliwe rządy. Ulice miasta spowite w cieniach mroźnej nocy nie zdradzały, że odbywa się gwałtowny przewrót, który mieszkańcom miasta przyniesie wyzwolenie.

A gdy spadły pierwsze mroki na niebie błysnął świt i nam zaświtała wolność. Z za węgłów domów w polskiej linii bojowej, uzbrojeni od stóp do głów, wyłaniali się nasi chłopcy, zajmujący miasto.

Otwarły się okna kamienic, ciekawe głowy cisnęły się, by wreszcie po dniach udręki zobaczyć po raz pierwszy wojsko polskie, przyjrzeć się bohaterom, którzy siłą woli i ofiarności krwi zadecydowali o przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej.

Ustały rządy szatana i sług jego, co z idei wolności uczynili narzędzie zbrodni. Społeczeństwo nasze uwolnione wreszcie od strasznych stosunków bezprawia i nierządu, oceniło należycie tę tak pożądaną zmianę sytuacyi, aby skonsolidować się wewnętrznie i zakasać rękawy do wspólnej pracy.

Miło przypomnieć sobie ten niesłychany i bezprzykładny zapał, który rozpalił serca wszystkich w pamiętnym dniu wyzwolenia. Przez 21 dni rządów ruskich zamarło życie publiczne, cały aparat urzędniczy stanął, ruch handlowy i uliczny nie istniał. Codziennie krew niewinnych broczyła bruki Lwowa, kulomioty ruskie siały śmierć, godząc w bezbronnych mieszkańców miasta. Doszliśmy do takiego stanu rozpaczy, że z radosnem biciem serca słuchaliśmy huku armat i bliskiego ognia kulomiotów, byle tylko mieć siłę do wytrwania i nadzieję wyzwolenia.

Ci, których los uchronił od przeżywania wraz z nami wszelkich okropności, nie mają najmniejszego pojęcia o tem, na co byliśmy narażeni wszyscy lada chwila tu, gdzie panowała jakaś nieludzka nienawiść, instynkt krwiożerczy i chorobliwa żądza władzy, której nie umiano wykonywać.

Zwycięstwo młodych i starszych bohaterów polskich przyspieszyło koniec naszych mąk, położyło kres dalszym krwawym śladom rąk kainowych.

Był to cudny zimowy poranek, gdy orkiestra wkraczających do oswobodzonego grodu oddziałów polskich, zeelektryzowała wszystkich. Całe miasto wylęgło na ulice, szpalery wdzięcznych mieszkańców witały bohaterów.

A tymczasem płonął Gmach sejmowy, ostatnia zemsta zwyciężonych. Pamiętam, że jednym z pierwszych, którzy stanęli na czele akcyi ratunkowej dzieł sztuki, portretów Marszałków i archiwum był Leon hr. Piniński, który pokierował przedewszystkiem akcyą tak aby uchronić te cenne dla nas przedmioty od zniszczenia. Jakże piękny był widok, gdy szerokie koła mieszkańców Lwowa wzięły się wnet do czynnego ratowania, pomagając, jak kto mógł, naszej straży pożarnej.

Z krańców miasta, z rogatek szli do śródmieścia i ci, co byli pod knutem i z polskiej części, by się nawzajem zobaczyć i wymienić zdania. Rodzice dzieciaków, co wymknęli się z domów, by walczyć, szukali młodych bojowników po oddziałach, by ich uściskać.

Ale, ileż rodzin nie znalazło już swoich najbliższych, którzy podczas walk zginęli. Kto powróci łzy tym nieszczęśliwym rodzicom, płaczącym śmierci synów, kto osłodzi żałobę wdów i sierót. W dniu tym uroczystym, dużo boleści i żalu spadło na nasze znękane miasto, wiele smutku i łez, strat i ofiar kosztował ten jeden z najpiękniejszych dni w życiu Lwowian i historyi miasta.

Gdy już ludność nacieszyła się widokiem oswobodzonych ulic i przypatrywała się fizyognomii miasta, dookoła Ratusza zebrały się tłumy, by widzieć akt objęcia miasta w posiadanie Rzeczypospolitej. Około godz. 10 rano zajechał przed bramę Ratusza samochód, z którego wysiedli: generał Roja poseł Aleksander hr. Skarbek i szef sztabu kap. Smolarski. Z prezydyum miasta z dr. Stesłowiczem na czele odbyli pp. gen. Roja i hr. Skarbek konferencyę poczem wydano zarządzenia celem uruchomienia urzędów miejskich.

Do wszystkich władz i urzędów, szkół i t. d. zbiegli się instynktownie urzędnicy, by jeszcze tego samego dnia rozpocząć pracę. I rozpoczęto ją w poczuciu obowiązku, a każdy w duszy ślubował, że nie opuści posterunku pracy, choćby najcięższe miały przyjść chwile. Ślubowanie to gorące i szczere dotrzymali wszyscy, aż do drugiego oswobodzenia miasta w marcu 1919, od pocisków armatnich i pierścienia ruskiego Lwów okalającego.

I znów warto przypomnieć pierwsze godziny organizowania wszystkiego w odbitym Lwowie. W komendzie wojskowej na pl. Bernardyńskim rozpoczął urzędowanie sztab operacyjny gen. Roji, który w pierwszych zaraz chwilach musiał spełnić wielkie zadanie uporządkowania stosunków i ujęcia w ryzy całego aparatu administracyjno-wojskowego.

W kilka dni potem rozpoczęły się już regularne walki dokoła Lwowa, które tyle kosztowały ofiar i podkreśliły bohaterskie zachowanie się ogółu mieszkańców miasta.

Lecz śmiało rzec można, że kilkumiesięczne oblężenie i barbarzyńskie ostrzeliwanie Lwowa z dział ciężkiego kalibru nie napawało nas takiem przygnębieniem, jak owe 21 dni ruskich rządów.

*

Bogu niech będą dzięki za szczęśliwe przetrwanie tych wszystkich ciężkich dni udręki. Nasz sztandar prawdy niech powiewa nad odbudową naszego życia i stosunków.

Nie z krwi, nie z nienawiści i mordu, lecz z wiary, miłości i narodowego skonsolidowania pracy urosła nasza siła, nasza wolność i nasze nieskażone krzywdą cudzą szczęście.

Wierzymy w sprawiedliwość dziejową, w dziejową Nemezis.

St. Zachariasiewicz.

KRONIKA.

Lwów, 22 listopada 1919.

Kalendarz.
Niedziela: 23 listopada.
Rzym. kat.: Klemensa pap.
Gr. kat.: Erasta pap.
Słowiański: Miływoja.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 27 zachód słońca o godzinie 4 minut 10

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

Poniedziałek: 24 listopada.
Rzym. kat.: Emilii p.
Gr. kat.: Myny.
Słowiański: Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28 zachód o godz. 4 min. 09.

— Godło Państwa Polskiego. Pragnąc ustalić formę rysunkową godła Państwa Polskiego, Ministertwo sztuki i kultury ogłosiło konkurs na godło Państwa Polskiego. Termin nadsyłania prac upłynął dnia 1 października b. r. Po rozpatrzeniu nadesłanych projektów przez sąd konkursowy, zdecydowano, że żadna z prac nadesłanych nie zasługuje na wyróżnienie I. nagrodą i nie może być zakwalifikowana do uznania za typ zasadniczy godła Państwa Polskiego. Z tego powodu zamiast nagród: I., II., III. i IV. sąd konkursowy przyznał cztery nagrody drugie po 1875 marek. Po otworzeniu kopert okazało się, że autorami nagrodzonych projektów są pp. Jan Styka — godło JS.; Karol Tichy — godło zdobnictwo 1.; Jan Goliński — godło ssto; Zygmunt Otto — godło F△F. Nagrodę V. otrzymała p. Nina Weinfeld — 750 mk. VI. p. Zygmunt Lorec 750 mk. Oprócz tego wyróżnione zostały prace oznaczone godłami: „1919", „Tradycya" i „Pole".

— Z czasów obrony Lwowa. Podobizny żołnierzy oddziału pierwszej obrony Lwowa, którzy dnia 31 października 1918 rozbroili artyleryę austryacką w Rzęśnie Polskiej, umieszczono jako „tableaux" w oknie księgarni Altenberga. Odbitki „tableaux" można nabyć u fotografa p. Benesza ul. Akademicka. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

W witrynie zaś sklepu firmy Dydyński, przy ulicy Akademickiej oglądać można obraz artystki malarki Janiny Mogiła-Stankiewiczówny z cyklu „Obrona Lwowa" p. n. „Cmentarz Techniki w listopadzie 1918 r.", Artystka przesyłając ten obraz, załączyła list, w którym pisze: „Zdejmowany jest cmentarz z okien mojej pracowni, ręką skostniałą od zimna, mogiły rosły w moich oczach, a grube płaty śniegu otulały białą cmentarzyk. Często łzy wzrok mi ćmiły, gdyż do uszu moich dolatywał jęk i cichy płacz żon, matek, sióstr, które grzebały swych Najdroższych.

W oczach moich matka bohatera wśród gradu kul i błysków szrapneli, pękających w powietrzu, odgrzebywała zmarzniętą ziemię — dla syna — na wieczny spoczynek. Nigdy niezapomniane chwile męki, rozpaczy i dumy z ofiary tych Najmłodszych". — Obraz „Cmentarz Techniki" jest częścią całego cyklu, jak „Duchy cmentarza", „Pogrzeb lotnika" i następne jeszcze w pracy.

† Bolesław Wizimirski, podporucznik Wojsk Polskich i star. nauczyciel szkół wydziałowych, zmarł 20 b. m. jako ofiara walki polsko-ukraińskiej w szpitalu zapasowym na Technice. Liczył lat 47. Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 3 po południu z kaplicy na Technice.

— Połączenie telefoniczne z Warszawą przerwane. Wedle zasięgniętych przez P. A. T. informacyj w sekcyi konserwacyi, także i linie telegraficzne między Krakowem a Warszawą są od czwartku przerwane, a to między Jędrzejowem a Kielcami. Silne zawieje śnieżne miały tam powywracać słupy telegraficzne.

— Na budowę pomnika — Kaplicy Orląt złożyli na ręce wiceprezesa Komitetu rektora Prof. Jurasza: Hr. Stanisław Badeni 5000 koron, a pan Franciszek Biesiadecki 500 koron. Za ofiary te składa Komitet publicznie serdeczne podzięki.

— Z Sokoła Macierzy otrzymujemy następujący komunikat. Sprawozdanie za rok 1918 i kartę legitymacyjną na Walne Zgromadzenie członków we wtorek dnia 25 listopada b. r. zechcą Druhowie odebrać w kancelarji w godzinach urzędowych i jawić się licznie na tem zgromadzeniu.

— Ku czci ś. p. Bolesława Ulanowskiego odbyło się d. 12 listopada b. r. posiedzenie Tow. Historycznego w Uniwersytecie. Po wstępnem przemówieniu prezesa Tow. i oddaniu hołdu zmarłemu przez obecnych prof. Wł. Abraham przedstawił wszechstronną i owocną działalność uczonego, profesora i kierownika Akademii Umiejętności. W przetkanym wspomnieniami osobistemi obrazie prelegent przeszedł do ław akademickich aż po ostatnie dni pracowity, jedynie nauce i dobru społecznemu oddany, twardy skutkiem kalectwa żywot Bolesława Ulanowskiego. Umysł twórczy i bujny, typ wyjątkowy, łączył gruntowność i bystrość z jasnem, przekonywującem rzeczy ujęciem. Z licznych prac z historyi, z prawa polskiego, kanonicznego w Polsce każda przynosiła coś nowego i była trwałą zdobyczą naukową. Jako wydawca olbrzymiego materyału źródłowego położył niespożyte zasługi dla naszej nauki. Obok rzeczy, które wyszły z pod jego pióra wiele innych zawdzięczało powstanie swoje jego inicyatywie i współdziałaniu, a to co ś. p. St. Krzyżanowski powiedział we wstępie do swoich „Monumenta palaeographioa", że nigdy nie zabrakło mu pomocy prof. Ulanowskiego, mogłaby podpisać cała wogólności nauka nasza. Znaczenie zaś jego na polu naszej historyografii na tem głównie polega, że starał się metody i prądy przenikające naukę zachodnią przeszczepić i rozszerzyć na gruncie nauki naszej, że dążył do oparcia jej na jak najwydatniejszej i najobszerniejszej podstawie źródłowej, że wreszcie przyczynił się wielce do utwierdzenia i rozwoju nauki historyi prawa, której był jednym z najznakomitszych przedstawicieli.

Jako administrator Akademii Umiej., jako organizator jej prac naukowych, niełatwo da się zastąpić. Od chwili wybuchu wojny, ciągły niepokój o losy narodu i losy instytucyi powierzonej jego pieczy, odbił się fatalnie na jego zdrowiu i sprowadził przedwczesną katastrofę. Stał się także ofiarą tej wojny, a strata, która naukę naszą tak wielką okryła żałobą, jest nad wyraz bolesną: ubył jeden z najdzielniejszych i najlepszych obywateli, człowiek o gorącem sercu i wielkim rozumie.

Wspomnienie prof. Abrahama będzie umieszczone na czele najbliższego zeszytu „Kwartalnika Historyoznego".

— Podobnie, jak w roku zeszłym przebiło się dzisiaj słońce i rzuca jasne swe promienie, aby uświetnić nam dnia wielkiego pamiątkę. Obawy, które wczorajszy fatalny stan powietrza budził, okazały się płonnemi. Lekki mróz ściął błoto, a śnieg pięknie pokrył je białym nasypem.

Zmarli. Dr. Tadeusz Wojciechowski, lat 81, dr. filozofii, historyk, em. profesor Uniwersytetu, dr. filozofii *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie. Stanisław Leonard Fiala, lat 23, żołnierz W. P. Józef Biliński, lat 39, podurzędnik kolei państwowych. Bolesław Wizimirski, lat 48, podporucznik W. P., nauczyciel szkół wydziałowych. Olga Rogowska, lat 28, żona urzędnika kolei państwowych. Pelagia Nestorowska, lat 76, wdowa po przemysłowcu Emilia Frankowa, lat 73, wdowa po majorze wojsk austryackich. Walenty Bardzik lat 70, em. urzędnik niestałych dochodów miejskich. Maryan Sińczak, synek robotnika w 2-giej wiośnie życia.

— Pożar. Przy ul. Kochanowskiego l. 9 wybuchł wczoraj ogień sufitowy. Spaliło się wiązanie sufitu, ogień ugasiła straż miejska pożarna. Przyczyna wypadku wadliwa budowa komina.

— Aresztowanie karciarzy w Wiedniu. Kilka dzienników warszawskich doniosło, że 20 z. m. policya wiedeńska aresztowała około 40 osób oddających się grze w karty, między innymi podporucznika komendanta oddziału polskiego we Wiedniu Czaczkowskiego. Ze strony poselstwa polskiego we Wiedniu zaznaczają, że nazwisko podporucznika Czaczkowskiego nie jest we Wiedniu znane.

— Kieszonkowca 12-letniego, Seliga Auschussmana, aresztowano wczoraj na pl. Gołuchowskim w chwili, gdy wyciągnął pugilares jakiemuś panu. Dostrzegł to patrolujący kapral Machnicki i ujął go.

Na placu tym ujął również drugiego złodzieja 21-letniego Edwarda Stabla plutonowy Mogilnicki, gdy p. Annie Proteskiej wydobył z kieszeni pugilares mimo odebrabrania, zginęło p. P. 50 kor.

— Bolszewik przed sądem. W piątek dnia 14 b. m. rozpoznawał piotrkowski sąd okręgowy w Dąbrowie głośną w swoim czasie sprawę Józefa Skalskiego, znanego w Zagłębiu dąbrowskiem agitatora komunistycznego i członka rady delegatów robotniczych w Sosnowcu. Przewodniczył rozprawie sędzia Kowalski, oskarżał prokurator Colonna-Walewski. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał obwinionego na półtora roku więzienia.

— Demonstracye kupców w Czechach. Wczoraj odbył się w całych Czechach, a w szczególności w Pradze i we wszystkich

większych miastach strajk demonstracyjny kupców i przemysłowców, przy bardzo licznym udziale strajkujących. W samej Pradze wzięło udział w strajku przeszło 300.000 osób. W Pradze odbyło się 42 zgromadzeń, na których uchwalono rezolucyę skierowaną przeciwko centralom, i oświadczającą się za równomierną aprowizacyą wszystkich klas ludności.

— **Między Poznańskiem a Niemcami** został podjęty na nowo ruch kolejowy.

— **Ogólny Zjazd kupiectwa polskiego** Górnego Śląska odbędzie się dnia 26 b. m. w Bytomiu.

— **O pomoc dla Wiednia.** Holenderski związek dziennikarzy postanowił telegraficznie wezwać dziennikarzy Francyi, Anglii i Włoch, aby wzięli udział w akcyi pomocy dla Wiednia.

— **Hr. Stefan Tisza** zapisał 8 milionów koron na cele opieki wojennej.

— **Wskutek protestu koalicyi** nie nastąpiła sprzedaż dzieł sztuki w Wiedniu, co planował rząd wiedeński celem zakupna środków żywności.

— **Hr. Apponyi** został uproszony aby objął prezydyum delegacyi pokojowej węgierskiej.

— **Prez. Wilson** po raz pierwszy opuścił wczoraj mieszkanie.

— **Marszałek Haig** wycofał się ze służby czynnej.

— **Święto Jugosławii.** Rząd jugosławski postanowił, aby dzień 1 grudnia był świętem narodowem królestwa Jugosławii. Dnia 1 grudnia b. r. będzie ogłoszona szeroka amnestya.

„Wojenko, wojenko!"

(*wi*) Ta pieśń rozległa się po Lwowie raz pierwszy dnia 22 listopada 1918. Nieśli ją nam oswobodziciele miasta, wkraczając w ulice, z których wróg został wyparty. I odrazu wybiła się na czoło wszystkich pieśni, słyszanych w dzień ten pamiętny.

Słusznie zajęła miejsce przednie i pozostanie na niem. Wytrysła z samych źródeł duszy narodowej. Powinien znaleźć się muzyk, który wytłumaczyłby nam *lege artis*, czem melodya owej pieśni tak bardzo nas porusza; jaka to tonacya, jakie kadencye i sekwencye nadają jej do tego stopnia polskie piętno, że po Mazurku Dąbrowskiego zaraz „Wojenka" staje? Owo zaraz wołanie w początku wyrywa się godnie prosto z serca, a w następnem podkreśleniu głosu rozbrzmiewa bolesna jakaś rozkosz, której cierpnie zdeptać pragnie, rzekłbyś niecierpliwe tempo dalszego losu. Przedziwny splot sprzecznych uczuć, niby mozaika skrząca w oprawie ze stali!

A tekst poetycki? Wielki był ów bezimienny poeta, któremu w wizyi natchnionej ukazała się ona „Wojenka" polska, jako jedna jest w świecie i nigdzie indziej nie znajdziesz podobnej. Urodziwa, jak wszystko nasze. A jej uroda ma w sobie coś boskiego, bo jest Bożem narzędziem, Bożych celów wykonawczynią, prawa i prawdy szermierzem.

A serce jej rozpiera miłość, całą mocą uczucia i wierności kocha Leguna. Kogo zaś kocha, czyjego czoła dotknie rozmiłowanemi usty, ona „pani" dziwnego uroku, ten leży w zimnym grobie...

Nie żali się w „Wojence" młode życie na swą dolę; ono upojone jest widokiem czaru, jaki „Wojenka" rozsiewa, miłośnica Leguna pocałunkiem pasująca go na śmierć...

Bohaterstwo bez pozy, ofiarność bez wahania, śmierć dla Ojczyzny w upojeniu rozkosznem — oto, o czem nam śpiewa „Wojenka".

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 22 listopada o godzinie 3·30 po poł. „Śluby panieńskie" kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 32 listopada o godzinie 8 wiecz. Uroczyste przedstawienie w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

W niedzielę 23 listopada o godz. 3 popołudniu staraniem siłami Uniwersytetu żołnierskiego „Leci liście z drzewa" z 5 strof krwawej pieśni z roku 1863/4 J. Wiśniowskiego.

W niedzielę 23 listopada o godz. 7 wieczorem „Straszny Dwór", opera norodowa St. Moniuszki.

W poniedziałek 24 listopada o godz. 7 wieczorem „Królowa Korony Polskiej", fragment dramatyczny St. Wyspiańskiego i część koncertowa.

— **Ludwikowski** — jak nam donoszą ze Stanisławowa — obejmuje dyrekcyę teatrzyku rozmaitości w tamtejszych salach restauracyi „Union" z dniem 1 grudnia, z nadzwyczajnie interesującym repertuarem i bardzo wyborowym zespołem.

Listopad 1918.

Dwudziesty drugi dzień walki.

Zwycięstwo!

Miasto po tylu krwawych zmaganiach uwolnione od najeźdźcy.

Nadzwyczajny dodatek *Pobudki* przyniósł krótki radosny komunikat Naczelnej komendy Wojsk Polskich we Lwowie:

„Zagrożony naszym wczorajszym ruchem oskrzydlającym od południa i wschodu, nieprzyjaciel w nieładzie i popłochu wycofał się w kierunku północno-wschodnim.

Opanowaliśmy dziś nad ranem całe miasto. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej duża, dotąd nieobliczona".

W tym samym numerze *Pobudki* ukazała się odezwa tej treści:

„Rodacy!

Lwów w naszych rękach.

Dziki najazd ukraiński na stolicę kraju, został po bohaterskich i krwawych walkach odparty.

Drogą a obfitą krwią polską okupił Lwów swą wolność, krwawiąc się trzy tygodnie wśród strasznych warunków, walcząc z wrogiem wolnym od poczucia wszelkiej odpowiedzialności.

Dzięki mężnej postawie całej ludności miasta, dzięki jego bohaterskim obrońcom, dzięki wreszcie wytrwałości i cierpliwości, z jaką polska ludność miasta znosiła terror i głód — Lwów pozbył się najeźdźców i dał wspaniały wobec całego świata dowód, że był, jest i zawsze pozostać musi polskiem miastem.

Wam mieszkańcy miasta Lwowa przypada historyczna zasługa obrony swego grodu.

Wam winna dziś cała Polska głęboką cześć, wdzięczność i podziękę, za wasze bohaterstwo, za bezprzykładne poświęcenie i trudy.

Okażcie do końca wielkość ducha. — Karność i porządek niech zapanują w zwycięskiem mieście.

Spokojna ludność ruska niesolidaryzująca się czynnie z aktem terrorystów ukraińskich, może liczyć na pełne uszanowanie swych spraw, zgodnie z tradycyą cechującą od początku naszą historyę.

Naczelna komenda Wojsk Polskich
Mączyński, m. p.

Z dumą, radością i ze wzruszeniem czyniło się to rok temu. Na ulicach tłumy ludzi od rana manifestowały głośno swoje szczęście. Zapomniano o strasznych przejściach, o krwawych stratach, o cierpieniach moralnych i fizycznych — wszyscy stali się jakby w jedną rodzinę zespoleni tą cudną, dolą szczęścia, że Lwów jest wolny, przywróconym odradzającej się Polsce, uświęcony niejako na zawsze krwią swych najlepszych dzieci. Śmiano się, płakano, głośno dziękowano Bogu, a żołnierzy, wśród których tyle było małych studencików całowano i noszono na rękach. Przysięgano ponownie, że Lwowa nie nie zdoła oderwać od Macierzy polskiej — i istotnie przysięgi tej dotrzymano, mimo, iż potem przyszły znowu ciężkie, straszne chwile. Kto jednak przeżył listopad 1918 roku nauczył się niezłomnie trwać i wierzyć, walczyć i zwyciężać. Dzisiejsza rocznica to zwycięstwo nas wszystkich, ale także święto całej Polski, która na Lwowie zawsze polegać może. (*as.*)

† Tadeusz Wojciechowski.

W naukę polską uderzył nowy grom. Wczoraj w południe rozstał się z tym światem dr. Tadeusz Wojciechowski, chluba lwowskiego Uniwersytetu, powszechną czcią otaczany przez liczne rzesze swoich uczniów, profesor, człowiek ogromnej wiedzy, szerokich horyzontów, gołębiego serca i niezwykłej skromności.

Była to postać, przerastająca znacznie swoje otoczenie, niepodobna więc zbywać naukowej i pedagogicznej działalności ś. p. Tadeusza Wojciechowskiego, zwykłą dziennikarską notatką.

Znakomitemu Uczonemu polskiemu poświęcimy niebawem więcej miejsca, zapisując na razie jedynie żałobną wiadomość o Jego zgonie.

Telegramy P. A. T.

Odwrót Judenicza.

Paryż. Z Helsingforsu donoszą, że armia Judenicza wycofała się z okolic Pskowa. Dalszy odwrót wojsk Judenicza odbywa się w kierunku granic Estonii. Rząd estoński postanowił rozbroić armię Judenicza skoro tylko przekroczy granicę Estonii.

Praga. Z Kairu donoszą o nowych rozruchach przeciw rządowi angielskiemu, podczas których wojsko zmuszone było użyć broni. Tłumne demonstracye również odbyły się równocześnie w Aleksandryi, przebieg ich był jednak o wiele łagodniejszy, niż w Kairze.

D'Annunzio zajął Spalato.

Praga. Z Zagrzebia donoszą: Na mieście rozlepiono afisze, zawiadamiające o zajęciu miasta Spalato przez oddziały D'Annunzia. Dnia 22 bm. ma D'Anunzio przybyć do Zadaru. Włoski admirał Milotti opracował plan ataku Włoch na Czarnogórę.

Kołczak w odwrocie.

Paryż. Reuter donosi: Armia Kołczaka znajduje się w ciągłym odwrocie, Kołczak przeniósł swój rząd do Irkucka, skąd ma połączenie telegraficzne z Paryżem.

Lloyd George o interwencyi w Rossyi.

Paryż. Lloyd George wygłosił w Izbie gmin długą mowę, w której wypowiedział się na temat interwencyi koalicyi w Rossyi. George zaznaczył, że Anglia nie będzie już udzielała pomocy ani Denikinowi, ani Kołczakowi, nawet nie będzie popierała ich moralnie. Francya poważnie takie samo postanowienie. Nie będzie już ponosiła żadnych ciężarów dla prowadzenia dalszej akcyi w Rossyi.

Z komisyi śledczej rajchstagu.

Nauen. Z kół parlamentarnych donoszą, że publiczne rozprawy komisyi śledczej parlamentu niemieckiego zostaną od oczone na czas nieograniczony. Najbliższe posiedzenie tej komisyi odbędzie się dopiero za kilka tygodni. W międzyczasie będą rozpatrywane i badane wszystkie akta odnoszące się do sprawy polskiej. Ponadto zredagowane zostaną pytania, które w tej sprawie mają być postawione świadkom.

Na wtorkowem posiedzeniu komisyi bronił się gen. Ludendorff bardzo energicznie przeciwko zarzutowi, jakoby nie chciał w swoim czasie pokoju. Również i Hindenburg oświadczył, że nie rozumie tego zarzutu, ponadto nie może pojąć, że tak wielką odpowiedzialność składa się na niego i na Ludendorffa.

Z ostatniej chwili.

Dzisiejszy dzień.

(Z) Na dzisiejszą uroczystość przybyli do wczoraj wieczora: Minister wojny gen. Leśniewski, gen. Jędrzejewski, jako zastępca gen. Iwaszkiewicza, podpułk. Modelski jako zast. gen. Hallera, gen. Piasecki jako zast. gen. Simona, pułk. Malczewski jako zast. szefa sztabu generalnego, podpułk. Tokarzewski, b. brygadyer I. brygady Legionów, znany pogromca bolszewików, dowódca V. p. p. odsieczy Lwowa kap. Łapiński-Nilski, b. I. oficer sztabu z czasów obrony Lwowa, major Krzaczyński, szef żandarmeryi kap. Mond, b. dowódca odcinku I. „Cytadela" w czasach obrony Lwowa, reprezentujący wraz z podpor. Langiem i 10 podoficerami, którzy również walczyli na odcinku „Cytadela", V. pułk walczący dziś na froncie. Przyjechała też wczoraj p. Bujwid-Trzebicka, dzielny żołnierz odcinka „Cytadela". Nadto przyjechało wczoraj wieczorem przeszło 20 oficerów, delegatów ze wszystkich frontów.

Dzisiaj od rana panuje niezwykły ruch, uroczysty nastrój na ulicach Lwowa, Ze wszystkich gmachów rządowych, wojskowych, miejskich i publicznych powiewają odbijające w słońcu dnia pogodnego chorągwie o barwach narodowych. Wozy tramwayowe zdobią się również w małe chorągiewki. Wszystkie sklepy na znak wielkiego święta zamknięte.

Na przestrzeni od pomnika Mickiewicza aż po Teatr szykują się oddziały wojskowe i oddziały MSO. Dowódzcy pilnują porządku i przygotowują kolumny do rewii.

O godz. 9 rano odbyły się we wszystkich kościołach lwowskich uroczyste dziękczynne nabożeństwa. Publiczność wypełniła świątynie, modląc się żarliwie. Zaraz po Mszy św. w parafiach, kto tylko może kieruje swe kroki do śródmieścia i katedry. Wszędzie panuje wzorowy porządek.

Na kwadrans przed godziną 10 u głównego wejścia katedry zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i delegacye oddziałów, przybyłe z frontu. Oprócz znanych osobistości wojskowych lwowskich, zauważyliśmy szefów misyj wojskowych państw koalicyjnych: pułkownika franc. de Renty z maj. Medina, majora ang. Holmesa, majora rumuńskiego Constantinescu, dalej generałów francuskich, dowódców dywizyj Champeaux i Petit de Manche. Generała Iwaszkiewicza, który do tak drogiego mu Lwowa nie mógł przybyć z powodu czynności na froncie, reprezentuje gen. Jędrzejewski.

Punktualnie o godz. 10 zajeżdża samochód, wiozący Ministra wojny gen. Leśniewskiego i Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego.

Równocześnie zjeżdżają też delegaci Belwederu, adjutanci Naczelnika Państwa por. Olszanowski i por. Kadenati, oraz specyalny kuryer z Warszawy ppor. Adam Michalewski.

Z chwilą przybycia reprezentantów władz rozpoczyna się w Bazylice uroczyste nabożeństwo.

Katastrofa lotnicza.

Pałac Potockich w płomieniach.

(Z) W czasie dzisiejszych uroczystości o godzinie 11 przedpołudniem lotnik amerykański Grews, na aparacie D. 3, ze znacznej wysokości spadł na dziedziniec pałacu Potockich. Katastrofa nastąpiła wskutek zerwania skrzydła. Lotnik zeskoczył z aparatu, mniej więcej nad pasażem Mikolascha, lecz niesiony prądem powietrza, zleciał na dziedziniec pałacu Potockich.

Aparat spadł na dach pałacu przyczem motor eksplodował. Zapaliła się benzyna wkrótce potem cały dach pałacu Potockich stanął w płomieniach. Z dużym trudem, wobec natłoku ludzi na ulicach, dostała się straż pożarna, pod kierunkiem komendanta Ciećkiewicza. Zjawiły się też oddziały policyi i wojska celem akcyi ratunkowej.

Godz. 12 10. Pożar gwałtownie się rozszerza, objemując pierwsze piętro. Z pałacu wyrzucają meble, poduszki, ubrania, należące do pp. Potockich i misyi amerykańskiej.

Dyrektor wodociągów p. Aleksandrowicz osobiście kieruje akcyą dopływu wody. Osiągnięto najwyższe ciśnienie.

Godz. 12 35 zawezwano nowe oddziały ratownicze i drużyny skautów celem utrzymania porządku. Publiczność po uroczystości rzuciła się tłumnie w ul. Kopernika, chcąc dojść na miejsce ognia. Utrzymanie porządku natrafiało wskutek tego na wielkie trudności.

Zwłoki kap. Grewsa zabrano samochodem do kostnicy.

Smutkiem przejmuje nas ten wypadek nieszczęśliwy, tembardziej, że wydarzył się on w chwili wielkiej naszej radości, ogólnego podniesienia ducha i tryumfu dotykając bolesną stratą naród amerykański, tylu węzłami z Polską połączony, zabierając sojuszniczej armii amerykańskiej dzielnego szermierza.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XXI. 533/14/26. Na wniosek strony egzekwującej Filii uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie por. dr. J. Feiles, adwokat we Lwowie, ul. Kościuszki l. 8, odbędzie się dnia 30 grudnia 1919 o godzinie 10 przed południem w tut sądzie w Oddziale XXI. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya realności obj. lwh. 543 III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa. Realność lk. 673 3/4 położona we Lwowie przy ul. Stromej l. orj. 3 składa się z pb. lk. 2546/1, 2546/2 i 2546/3 na których stoi dom jednopiątrowy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 93.272 kor. 93 hal., najniższa oferta 46 636 koron. Do realności lwh. 543 dz. III. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, roleta, kraty do okien, story, muszle wodociągowe, wanna, kociołki, świeczniki gazowe, lampa gazowa ścienna, tabliczka ze spisem lokatorów, dzwonek do dozorcy, wodne zamknięcie z kratką w podwórzu, śmieciarka betonowa, klucze do drzwi, oszacowane na 2.179 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Odd. XXI.

Lwów, 20 października 1919. (5594 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 14408/19 (5528 3—3)

Ogłoszenie.

Wzywa się każdego, ktoby rościł sobie pretensyi do klaczy przytrzymanej przez Straż skarbową dnia 27 listopada 1917 na przewozie skowierzyńskim u Andrzeja Majewskiego z Chwałowic, a należącej rzekomo do Stanisława Czajkowskiego z Zawichostu,ażeby w terminie 90 dni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zawezwania, zgłosił się w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymaną klaczą względnie kwotą z jej sprzedaży uzyskaną wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 3 listopada 1919.

C. II. 280/19 (1). Przeciw Mojżeszowi Fischerowi z Tuchli, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez mał. Chaima Beera, działającego przez ojca Natana Beera, w Tuchli, pozew o 2 400 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 listopada 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Bernarda Rzesa, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 25 października 1919. (5545 3—3)

(5609 2—3)

Edykt.

Lwowska Izba notaryalna działając po myśli § 29 ustawy notaryalnej wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu sześciomiesięcznego okresu licząc od dnia trzeciego (3) ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Mateusza Jurkiewicza, notaryusza w Budzanowie, odpowiadającej za jego tamże urzędowe czynności na ręce podpisanej Izby notaryalnej, bo po upływie tego terminu kaucya ta bez względu na późniejsze pretensye osób trzecich uprawnionemu właścicielowi wydaną zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 15 listopada 1919.

C. I. 61/19 (4). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po Alterze Weiss i przeciw Eisigowi Weiss, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Izaka Hassa z Żydaczowa pozew o zapłatę kwot 550 koron i 100 koron. Ponowna audyencya wyznaczona została na dzień 5 grudnia 1919 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Chęcińskiego, adwokata w Żydaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po Alterze Weiss i nieznanego z miejsca pobytu Eisiga Weissa w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki Eisig Weiss w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Żydaczów, 15 listopada 1919. (5606 2—3)

(5610 2—3)

Edykt.

Lwowska Izba notaryalna działając po myśli § 29 ustawy notaryalnej wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu sześciomiesięcznego czasokresu, licząc od dnia trzeciego (3) ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Teofila Waydowskiego, notaryusza w Tarnopolu, odpowiadającej za jego urzędowe czynności na posadach w Bóbrce i Tarnopolu na ręce podpisanej Izby notaryalnej, bo po upływie tego terminu kaucya ta, bez względu na późniejsze roszczenia osób trzecich uprawnionemu właścicielowi wydaną zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 15 listopada 1919.

Prez. 3387 18/19 (2) (5600)

Pan Prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował na czwartą zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w sądzie okręgowym w Wadowicach, która się rozpocznie dnia 1 grudnia 1919 r. przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych prezesa sądu okręgowego dr. Karola Biegańskiego, zaś zastępcami przewodniczącego sędziów okręgowych Józefa Hańskiego, Władysława Majewskiego, Jana Leichamscheidra, Wincentego Księżkiego, dr. Franciszka Solaka, Józefa Miodońskiego, Aleksandra Zająca, Ludwika Dickmanna, Błażeja Pawlika, Szczepana Nikliberca, Romana Kubiczka, dr. Antoniego Banasia i Stanisława Kuźniarowicza.

Wadowice, 10 listopada 1919.

Prezes sądu okręgowego.

C. II. 394/19 (1). Przeciw Hryniowi Kotykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stryju przez Wasyla Brenyka pozew o złożenie rachunków. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24 grudnia 1919 godzina 10 rano, biuro Nr. 133 II. p. Celem strzeżenia praw Hrynia Kotyka ustanawia się p. dr. Falka, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż niewiadomego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Stryj, dnia 29 października 1919. (5572)

C. I. 458/19. Przeciw Fediowi Gedz, który z życia i miejsca pobytu jest nieznany wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez Michała Doskoczyńskiego i Annę Doskoczyńską ze Stulska pozew o oddanie posiadania zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 grudnia 1919 r. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem p. dr. Marka Traunera, adwokata w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Mikołajów, dnia 6 listopada 1919. (5592)

Cg. I. 270/19 (2). Przeciw Janowi Matyce, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Józefa Rysza, Leona Niemkiewicza, Antoniego Zgrycha z Brzozowa pozew o 10.000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 10 listopada 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Jana Matyki ustanawia się p. dr. Michnika, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Matykę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. I.

Jasło, dnia 22 października 1919. (5630)

Prez. 906 19 R/19. Komisya hipoteczna przy prezydyum sądu okręgowego w Czortkowie oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla majętności: Szuparka, Szyszkowce, Husiatyn grunta w Husiatynie, Olchowczyk, Samołuskowce, Myszkowce odbywać się będą w sądzie okręgowym w Czortkowie dnia 28 listopada 1919 o godz. 10 rano w biurze Nr. 85 I. p. Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym tem dochodzeniem zgłosić się i wszystko co do obrony praw swoich lub wyjaśnienia za stosowne uzna. Wykazy hipoteczne dla tychże majętności oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnianych gmin będą do powszechnego przeglądu w sądzie okręgowym w Czortkowie złożone z d. 6 grudnia 1919. Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych, które osobiście, lub też na piśmie w wyżej wymienionym sądzie wniesione być mogą, wyznacza się najdalszy termin do dnia 15 grudnia 1919.

Właścicieli posiadacy wzywa się do osobistego jawienia się i dostarczenia dokumentów odnoszących się do stanu posiadania.

Czortków, dnia 12 listopada 1919.

Komisarz hipoteczny. (5570)

Cg. I. 168/19. Przeciw Petrowi Didycz. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Czortkowie przez Katarzynę Barańską pozew o zeznanie dokumentu zdatnego do intabulacyi. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 listopada 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Moslera, adwokata w Czortkowie, kuratorem

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Czortków, dnia 7 listopada 1919. (5622)

Cg. I. 166/19. Przeciw Łuciowi Didycz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Czortkowie przez Zofię z Lityńskich Kubiak pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 listopada 1919 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Moslera, adwokata w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnikanie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Czortków, dnia 7 listopada 1919. (5621)

C. I. 185/19 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej Marka Borowiec. wniesiony został do sądu powiatowego w Mostach w. przez Maryę Borowiec zam. Kowalowska pozew o zniesienie współwłasności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 16 grudnia 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw masy ustanawia się p. dr. Kamma, adwokata w Mostach wielkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wspomnianą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Mosty wielkie, dnia 6 listopada 1919. (5626)

Konkursa.

L. 2812/19 (5456 3—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady przybocznej z dnia 14 listopada 1919 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej w Tustanowicach.

Kompetenci powinni dołączyć do podania:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo moralności.
3. Świadectwo z odbytych nauk.
4. Świadectwo z egzaminu kwalifikacyjnego na inspektora policyi.
5. Dowód, że są obywatelami Polskimi.
6. Poświadczenia dotychczasowego zajęcia

Tustanowice, dnia 15 listopada 1919.

Komisarz rządowy:
W. Kobak.

Kuratele.

P. 70/6 (29). Sąd powiatowy w Dobczycach znosi bezwłasnowolność Jana Puchały i tegoż małżonki Katarzyny z Koniecznych Puchałowej, współwłaścicieli realności w Czasławiu (Wżary).

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobczyce, 27 września 1919. (5361 3—3)

Ne. I. 115/19. W sprawie Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Eugenii Baczyńskiej o skapitalizowanie rat ustanawia się dla nieznanej z miejsca pobytu zobowiązanej kuratora ad actum w osobie dr. Sterna, adwokata w Buczaczu, doręczając mu wniosek Banku z 20 września 1919 celem oświadczenia się.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Buczacz, 30 października 1919. (5602)

Spadki.

A. 468/19. Wezwanie niewiadomych dziedziców. S. p. Jan Hawran, emerytowany oficyant sądowy, zmarł dnia 28 kwietnia 1919, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy po nim pozostali dziedzice, ustanawia się zatem p. Leona Sokoła w Tarnobrzegu, kuratorem spuścizny. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem donieść do tut. sądu w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda sąd spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw tych nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnobrzeg, 15 sierpnia 1919. (5546 2—3)

Amortyzacye.

T. 92/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Szymona Koflera w Hrusiatyczach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej książeczki wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Wiedeńskiego Banku Związkowego ekspozytury w Drohobyczu Nr. 4076 na imię Oswalda Relfoka opiewającej na kwotę 200 000 kor. wystawionej,

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 30 września 1919. (5477 2—3)

T. 123/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mojżesza Pillingera wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej l-gitymacyi Nr. 68 wystawionej przez kolejowy Urząd stacyjny w Turce n/Str. upoważniającej wnioskodawcę do pobrania kwoty 14.100 koron.

Posiadacza powyższej legitymacyi Nr. 68 wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznani zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 22 września 1919. (5463 2—3)

Edykta w sprawach uznania za zmarłego.

T. 47/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Wilk urodzony w Pełmatyczach 4 października 1874, religii gr. kat. i tam zamieszkały, w sierpniu 1914 powołany do 34 pułku piechoty obrony krajowej i z pułkiem poszedł do Przemyśla. Wedle zeznań zaprzysiężonych świadków podczas obrony Przemyśla w listopadzie 1919 został raniony odłamkiem granatu w głowę i na drugi dzień w szpitalu umarł i na cmentarzu w Przemyślu został pochowany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 276 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Juli z Królów Wilk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Stanisławowi Milcowi, adwokatowi w Jarosławiu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 paźdz. 1919. (5501 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

COLOSSEUM

codziennie o godzinie 7·30. — Balet kwartetu Matuszewskich: — Trupa Paretty znakomici akrobaci parterowi. — **Areszt,** burleska. — **2 Getele** balanse nadpowietrzne. — **Steineretty** kom. pieroci. — **2 Erwest** ekwilibryści. **Zatorska, Leszczyńska, 4 Burgos, Revelly, Głupyszkle** i t. d. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz 4 i 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul. Legionów 3. 5439 2—8

GALIC. AKCYJNY

Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000.000 kor.
Rezerwy 22,818.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

Udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony** i **wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 kor.** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki. —** Kwoty do **2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.**

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

Nr. 3. „Rewji" wyszedł

poświęcony rocznicy oswobodzenia Lwowa. Kilkadziesiąt pięknych zdjęć z walk lwowskich w mieście i okolicy. W numerze tym rozpoczęła się lekcya języka angielskiego.

„REWJA" wszędzie do nabycia.

SKROMNE, TANIE, SOLIDNIE WYKONANE, „BIAŁE"

Meble z drzewa miękkiego

dla ludności wiejskiej i małomiejskiej, także jako sprzęty kuchenne dla każdej sfery, łatwe do zapuszczenia lub pomalowania w każdej barwie, (szafy, łóżka, stoły. stołki, kredensy, ławy zwykłe i do spania, łyżniki, komody, skrzynie) sprzedaje tylko w całowagonowych, stosownie do zamówienia kompletowanych przesyłkach

Biuro Przemysłu Drzewnego
Organizacya Hal Maszynowych
Kraków, Karmelicka l. 1

ponadto do nabycia: 5433 3—5

gotowe ze składów lub na zamówienie biurka, krzesła, specyalne urządzenia kuchenne, doskonałe własnego wyrobu

Warstaty stolarskie, ławki szkolne
i inne wyroby w zakres przemysłu drzewnego.

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

Kraków, ul. Sławkowska l. 1

zawiadamia, że

FILIA JEGO WE LWOWIE

ul. Kołłątaja 8 II. p. 5450 3—3

podjęła na nowo swoje czynności w działach:

drzewnym, aprowizacyjnym, maszynowym i żelaznym.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Klientelę, że po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej objąłem kierownictwo mej firmy

Biuro Spedycyjne Ludwik Zawadzki

Lwów, Sobieskiego 5, I. piętro

i wykonuję wszelkie agendy w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. 5555 1—3

Przez objęcie reprezentacyi firmy „C. Hartwig, Tow. akc. w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Skalmierzycach, Łodzi i Krakowie uskuteczniam przeprowadzki do tych miejscowości pod nader korzystnymi warunkami.

Przewóz węgla i kartofli wozami pakowymi.

Premium dla czytelniczek „Gazety Lwowskiej"

Która z naszych czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do administracyi tygodnika

„Przegląd Kobiecy"

(Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościuszki Nr. 8) będzie otrzymywała **„Przegląd Kobiecy"** przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy **„Przegląd Kobiecy"** kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„Przegląd Kobiecy"

jedynie w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. **Irenę Śliwicką** w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.



Bandaże na przepukliny, pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski brzuszne na gumach. Pończochy i owijaki gumowe na żylaki. Korektory przeciw zgarbieniu. — Moczniki gumowe w czasie chodu i jazdy.

Wyrób rozmaitych bandaży

M. L. Polaczek
4914 **Sambor 9.** 13—20

Stałych kolporterów lub kolporterek

poszukuje

Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Podwale l. 3.

Pojedyncze egzemplarze „Gazety Lwowskiej"

nabywać można w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej", ul. Czarnieckiego l. 12, parter.

Znana firma

WOLAK i HERAN

Skład pieców i kuchen kaflowych

Biuro zamówień **Lwów, Leona Sapiehy 81.**

Przyjmuje wszelkie przeróbki i reperacye
tak w miejscu jak i na prowincyi.

Ceny umiarkowane. 5559 2—5

Drukarnia Ignacego Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33

urządzona wedle najnowszej techniki drukarskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko i starannie. 3101

Kaszel, chrypkę, duszność usuwają **„Pastylki Belgijskie"** z marką **„Kogut"**. Żądać w Aptekach i Składach Aptecznych. Hurtownie: W. G. Muszyński Przemyśl. 5558 3—30



Puder dla dzieci

5557 **„Dżidzi"** 2—12

z „Kogutkiem" jest najlepszym.

Do nabycia w Aptekach i Drogueryach.

Hurtownie: W. G. MUSZYŃSKI Przemyśl.

TAPICER

przyjmuje wszelkie w zakres zawodu wchodzące roboty szybko, tanio dokładnie.

po powrocie z frontu M. Gąsiorowski **ulica Koralnicka l. 8.**

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Pług motorowy

Wendelerdorn

do sprzedania.

wiadomość 5593 2—3

Towarzystwo motorowej uprawy roli
ul. Kopernika l. 4.

Zastawy

Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy
ul. Legionów l. 3, I. piętro,
od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 63 83)

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową!

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów - przyjmuje do naprawy

Bogumił Czelewski
Lwów, Franciszkańska l. 7.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Zwolińskiego.